



ZAPRASZAMY
do serwisu
**RENAULT
AUTODRAP**

- **SERWIS MECHANICZNY**
- **NAPRAWY
BLACHARSKO-LAKIERNICZE**
- **CZĘŚCI ZAMIENNE**

ASSISTANCE 24h 0602 292-556

zgłaszanie
i likwidacja szkód



Poznań, ul. Złotowska 85

SERWIS MECHANICZNY 061 868 41 09
NAPRAWY
BLACHARSKO-LAKIERNICZE 061 868 44 61
CZĘŚCI ZAMIENNE 061 868 24 27

Twój TYDZIEŃ WIELKOPOLSKI

Dwutygodnik

Najchętniej czytany
w WIELKOPOLSCE

Ukazuje się od 15 maja 2002 roku

Rok IX Numer 10/228 25 maja 2011 ISSN 1734-5294 www.twój-tydzien.pl e-mail: twój-tydzien@wp.pl GAZETA BEZPŁATNA

Rozmowa

**z CEZARYM
ŻAKIEM,**
aktorem teatralnym,
filmowym
i telewizyjnym

**Nie jestem
wcale
wesołkiem**

strony 3, 8 i 9

Jesteśmy
laureatem nagrody
**Business
Centre Club
Ostre Pióro
2006**



Jesteśmy
laureatem nagrody
**Stowarzyszenia
Dziennikarzy RP
Dziennikarskie
Koziołki 2007**



**W następnym
numerze
zapraszamy
na rozmowę
z
Arturem
Barcisiem**

**Następny numer
8 czerwca 2011**

TAK MYŚLĘ

Tomasz Mańkowski

**Autostrada
A2 autostradą
wstydu**

strona 6

STUDIO FRYZUR
Blandzi
 Remigia Blandzi

ul. Nałęczowska 125
 60-472 Poznań
 Tel. 061 842 96 39
 tel. kom. 606 344 717

NOWY ZABIEG
Prostowanie włosów

ZAPRASZAM
 od wtorku do piątku
 9.00 – 20.00
 soboty 8.00 – 14.00



CIEKAWOSTKI
KOSMETYCZNE



Delikatna świeżość

Ciesz się delikatną pielęgnacją i poczuciem komfortu przez cały dzień dzięki kosmetykom **Feminelle ORIFLAME**. Orzeźwiający żel Feminelle do codziennej pielęgnacji miejsc intymnych utrzymuje higienę i daje uczucie świeżości, a jego kremowa formuła nie podrażnia wrażliwej skóry. Zawiera naturalny kwas mlekowy, ekstrakt z kwiatów pomarańczy oraz składniki utrzymujące równowagę pH. (300 ml - 19,90 zł) Delikatne, podręczne chusteczki oczyszczające Feminelle (14,90 zł) można zawsze mieć przy sobie w torebce. Oczyszczają i orzeźwiają miejsca intymne. Zawierają kwas mlekowy, aloes i rumianek. Nie zawierają mydła, mają zrównoważone pH, są testowane ginekologicznie. Łagodzący żel do higieny intymnej Feminelle delikatnie oczyszcza nawilża i koi wrażliwą skórę.

FOT. - ORIFLAME



Idealny spray

Codzienny spray ochronny do stóp **Propodia** jednocześnie likwiduje i zapobiega najczęstszemu problemom skóry stóp. Wydzielanie potu zmniejsza zawarta w sprayu sól aluminium, która zwęża ujścia gruczołów potowych, skutecznie hamując rozwój drobnoustrojów. Dodatkowo opatentowany składnik **Hydagen® C.A.T.** redukuje aktywność bakterii, co zmniejsza ryzyko pojawiania się odcisków i odparzeń. Pochodzący z olejku drzewa herbacianego **Origanol®** ogranicza rozwój bakterii i grzybów na powierzchni skóry i zapobiega powstawaniu przykrego zapachu. Dzięki innowacyjnej formule suchego sprayu preparat szybko się wchłania, nie pozostawiając na skórze uczucia wilgotności. Cena 21,50 zł (150 ml).

FOT. - PROPODIA



Jego pielęgnacja

YEGO to nowa rozbudowana seria kosmetyków firmy **ZIAJA** dla dbających o siebie mężczyzn (ceny ok. 7 zł). Żel aktyw pod prysznic o działaniu nawilżającym i nowoczesnej recepturze myje i pielęgnuje skórę, nie powoduje po-

drażnień. Szampon przeciwłupieżowy redukuje objawy i przyczyny powstawania łupieżu (zawiera octopirox) oraz zmniejsza przetłuszczanie się włosów, aby skóra głowy była zdrowa. Antyperspirant dla mężczyzn o świeżym zapachu ma dwukierunkowe działanie - hamuje wydzielanie potu i neutralizuje zapach, co zapewnia długotrwałe uczucie świeżości. Nie pozostawia śladów na ubraniu. Żel myjący do higieny intymnej dla mężczyzn w każdym wieku intensywnie nawilża oraz skutecznie łagodzi podrażnienia. Utrzymuje bezpieczne pH skóry okolic intymnych. Zapewnia długotrwałe uczucie czystości i świeżości.



FOT. - ZIAJA

Ulgę dla oczu

FARMA proponuje różne żele pod oczy i na powieki na różne problemy. Żel z ekstraktem ze świetlika i białej herbaty polecany jest osobom przebywającym w zamkniętych pomieszczeniach i przy sztucznym oświetleniu. Łagodzi i koi podrażnienia oraz usuwa łzawienie i ból oczu, pozostawiając uczucie komfortu. Żel z ekstraktem świetlika i guarany polecany jest na obrzęki i cienie pod oczami, a żel ze świetlikiem i bławatkiem do skóry bardzo wrażliwej dla osób spędzających dużo czasu przed komputerem. Łagodzi wszelkie podrażnienia oraz przynosi ulgę zmęczonym oczom. (15 ml, 7 zł)



FOT. - FARMONA

Stopy mają się dobrze

Seria **NIVELAZIONE** Laboratorium Kosmetyków Naturalnych Farmona swoją wysoką skuteczność zawdzięcza oryginalnym recepturom opartym na aktywnych, synergicznie działających składnikach oraz wyciągach ziołowych. Wśród nich jest wosk i miód pszczoły, olejek ze słodkich migdałów, mydlnica lekarska, gorczyca, olejek cytrynowy, borowina, arnika górską, melisa, skrzyp polny i kwasy owocowe. Nowoczesny system pielęgnacji to przyjemność używania kosmetyków dzięki aksamitnej konsystencji i przyjemnym zapachom. Kompleksowa linia dermokosmetyków do pielęgnacji nóg i stóp od dezodorantów, kremów (odżywiający, rozgrzewający, regulujący), poprzez peeling, maskę, kremy na pękające pięty, oraz sole do kąpieli stóp i żele na zmęczone nogi gwarantują zdrowe, miękkie i lekkie stopy. Ceny od 6-12 zł. Więcej informacji na: www.farmona.pl

FOT. - FARMONA



Szczupła i gładka

Nivelazione Perfect Body to skuteczna linia opracowana w Laboratorium Kosmetyków Naturalnych **Farmona** dla kobiet, które marzą o pięknej, jedwabistej gładkiej skórze. Wyjątkowy zapach i delikatna konsystencja kosmetyków to przyjemność stosowania. Dzięki zastosowaniu najnowszych technologii i unikalnych składników aktywnych kosmetyki widocznie modelują sylwetkę, skutecznie walczą z cellulitem i nagromadzonym tłuszczem, redukują rozstępy oraz poprawiają jędrność i sprężystość skóry, pomagając udoskonalić kształt i wygląd kobiecego ciała. Efekty już po 2 tygodniach to: szczuplejsza sylwetka, płaski, jędrny brzuch, wyraźna redukcja nawet zaawansowanego cellulitu oraz jędrna, sprężysta skóra. W serii oprócz pięknie pachnącej wyszczuplającej soli do kąpieli, drenującego peelingu do mycia i An-



FOT. - FARMONA

tycellulitowego kremu ujędrniającego znajdziemy też rewelacyjne **Serum modelujące talię, brzuch i pośladki** i In-

tensywne koncentraty wyszczuplająco-antycellulitowe. Więcej o serii **Nivelazione Perfect Body** na www.farmona.pl

Mamy dla Państwa 10 zestawów kosmetyków ufundowanych przez Laboratorium Kosmetyków Naturalnych Farmona. Są to zestawy **Nivelazione Perfect Body**: Wyszczuplająca sól antycellulitowa do kąpieli, Drenujący peeling antycellulitowy do mycia ciała i Antycellulitowy krem wyszczuplająco-ujędrniający do ciała. Prosimy przysłać jak najszybciej maila na adres: TvojTydzien-Monika@gmail.com z imieniem, nazwiskiem i numerem telefonu oraz hasłem **Nivelazione Perfect Body** i podać pełną nazwę jednego z preparatów tej serii.

Elixine zatrzymuje czas

Ujędrniająca lipo-oliwka do rąk Elixine to innowacyjny preparat do codziennej przeciwmarszczkowej pielęgnacji skóry dłoni. Dzięki skoncentrowanej, bogatej w substancje aktywne formule spowalnia zachodzące w skórze procesy starzenia. Utrzymuje jej naturalną elastyczność i jędrność. Lipo-oliwka uzupełnia lipidy międzykomórkowe i zawiera aktywną pochodną kwasu askorbinowego - **NIKKOL VC-IP**. Charakteryzuje się ona dużo większą skutecznością niż czysty kwas askorbinowy. Oliwka Elixine ma działanie antyoksydacyjne, chroni przed promieniami UV i redukuje przebarwienia. Preparat powstał we współpracy z dermatologami. Cena 42 zł (15 ml - 50 dawek)

FOT. - ELIXINE



Nie jestem wcale wesołkiem

Rozmowa z CEZARYM ŻAKIEM, aktorem teatralnym, filmowym i telewizyjnym

- Inni aktorzy otwierają teatry, a pan jest właścicielem szkoły językowej. Skąd ten pomysł?

- Moja kuzynka mieszkająca w Gliwicach od lat uczyła języka angielskiego „po domach”. I kiedyś zadzwoniła do mnie i powiedziała: „A może zainwestowałbyś w szkołę językową w Gliwicach?” Zgodziłem się. I to już koniec, cała tajemnica.

- Czy to jest pomysł na...

- Nie, to nie jest żaden pomysł na nic. Ona tam pracuje i ona się wszystkim zajmuje. Ja tam bywałem raz w roku, aby rozdać świadectwa.

- A jest to pomysł – będę próbował się jednak dowiedzieć – na jakieś zabezpieczenie finansowe?

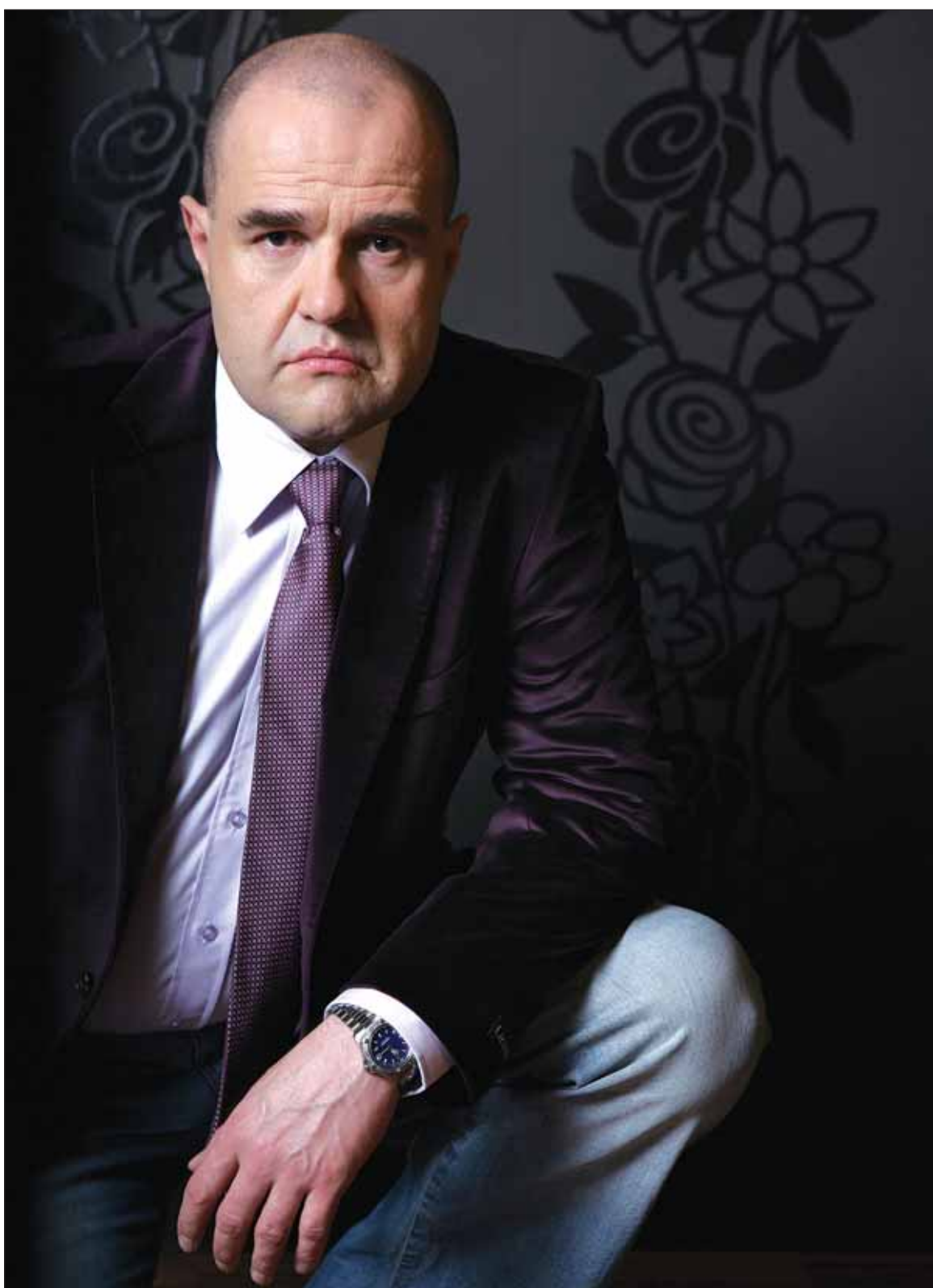
- Nie przesadzajmy... Gdyby to była sieć szkół, to może można by mówić o inwestycji dochodowej. W tym przypadku pieniędzy z tego nie ma, choć niektórym wydaje się, że jest inaczej. Ta szkoła to taki wybryk... Zgodziłem się na tę propozycję bardziej dla kuzynki, niż dla siebie.

- Nie unika pan ról dubbingowych. Niektórzy twierdzą, że jest to zajęcie trudniejsze od tradycyjnie uprawianego aktorstwa. Czy pan się z tym zgadza?

- Absolutnie tak, ale myli się pan, bo ja unikam ról dubbingowych.

- Dlaczego?

- Bo wiem, że to jest potwornie trudne, ponieważ w tym przypadku wszystko trzeba zagrać, jak to się mówi w aktorskim żargonie, „paszczą”, łącznie z fizjologią danej postaci. Ja moim zdaniem nie jestem w tym dobry, dlatego oferty dubbingowe przyjmuję tylko wtedy, gdy są naprawdę ciekawe merytorycznie. I tyle. Z dubbingu ani nie ma wielu pieniędzy, ani zbyt wiele chwały. Tych kilka ról dubbingowych które ja przyjąłem i zrealizowałem, to były role bardzo ciekawie napisane. I to mnie skusiło. Ale publicznie się przyznaję, że mistrzem w dubbingu nie jestem, a są aktorzy w Polsce, którzy dubbing opanowali do perfek-



cji. Jak to się mówi – oni wchodzą do studia i grają od razu, ad hoc. Ja niestety muszę się trochę napracować, by te postacie dobrze zagrać, by dobrze zabrzmiały.

- A z czego wynika, że polski dubbing jest tak znakomity?

- Nie umiem odpowiedzieć na to pytanie.

- Może to rezultat kształcenia?

- Pewnie tak, polska szkoła teatralna daje dobre podstawy w ogóle do uprawiania zawodu aktorskiego i być może z tego wynika między innymi znaczenie polskiego dubbingu. Są aktorzy, którzy spędzają w tych studiach całe lata i są jedyni w swoim rodzaju, bo trening czyni mistrza.

- Wiem, że użyczył pan swojego głosu kotu Garfieldowi. Czy można się czegoś nauczyć od tego kota-filozofa?

- To było jakieś dwa lata temu. Dzisiaj już nie bardzo pamiętam, bo to był taki jednostkowy przypadek, co on tam mówił. Wiem, że byłem bardzo skupiony, żeby wywiązać się z tej roli jak najlepiej, uchwycić jego mentalność, jego sposób myślenia, jego widzenie świata. To był mój główny cel. Teraz nie pamiętam o co on tam walczył, i do czego zmierzał. Dubbing, to nie jest główne moje zajęcie w zawodzie aktorskim.

- Określa się pana mianem aktora charakterystycznego. Co to pana zdaniem znaczy?

- Już dzisiaj nic. Kiedyś było inaczej, ale dzisiaj to już nic nie znaczy. Szkołę teatralną we Wrocławiu kończyłem z etykietą: młody aktor charakterystyczny, wielki, gruby, duży, czyli będzie grał królów, baronów, czy ochroniarzy. Na początku tak rzeczywiście było, ale obecnie to określenie nic nie znaczy. Dzisiaj się tak to wszystko przemieszało, rynek seriali zepsuł, właściwie nie zepsuł ale zmienił, wiele w naszym zawodzie. Dzisiaj się aktorów w ogóle nie klasyfikuje według wzrostu, tuszy, koloru oczu. I bardzo dobrze. Aktorzy są klasyfikowani na dobrych i złych i to jest chyba zdrowsze.

- Przed naszą rozmową zajrzałem na pana stronę internetową. Tam na otwarciu jest pana zdjęcie, na którym ma pan taką strasznie smutną twarz...

- Ja wewnętrznie nie jestem wcale wesołkiem. Ludzie często gdy spotykają mnie prywatnie są zawiedzeni, rozczarowani, bo wydaje im się, że ja jestem taki, jak grane przeze mnie postaci. Ale ja im tłumaczę, że ja je GRAM. Nie po to cztery lata studiowałem, żeby teraz grać siebie. Smutne jest to, że czasami widzę moich kolegów, którzy grają TAK SAMO w różnych serialach. Jeden w czterech serialach grał w tym samym kostiumie. To jest smutne, nad tym boleje. Ja zresztą odrzucam propozycje takich ról, które są powieleniem Karola Krawczyka z „Miodowych lat”, czy wójta lub księdza z „Rancza”, bo to jest dla mnie nieciekawe. Cieszę się, że mam taki komfort, że mogę odmawiać.

*Szanownym Rybnikom
Twojego Rybnika Wielkopolskiego
z pozdrowieniami*

Cezary Żak

Cezary Żak (ur. 22 sierpnia 1961 w Brzegu Dolnym) – polski aktor, znany z ról w serialach telewizyjnych „Miodowe lata” i „Ranczo”. Jest mężem Katarzyny Żak (aktorki), z którą ma dwie córki, Aleksandrę i Zuzannę. Jest bratem cioteczynym satyryka Tadeusza Drozdy znanego z programu „Śmiechu warte” i „Dyżurny Satyryk Kraju”. Jest właścicielem szkoły językowej w Gliwicach.

W 1985 roku ukończył studia na PWST we Wrocławiu. Jego debiut teatralny nastąpił 22 lutego 1991 roku. W 1993 roku otrzymał nagrodę Towarzystwa Przyjaciół Teatru we Wrocławiu dla młodego aktora. W 1994 roku otrzymał kolejną nagrodę (wyróżnienie za „Kontrabasistę” w reż. Suskinda i Trofeum od Prezydenta Torunia na XXVIII Ogólnopolskim Festiwalu Teatrów Jednego Aktora w Toruniu).

W latach 1990-95 występował w Teatrze Współczesnym we Wrocławiu, w latach 1995-96 w Teatrze im. Norwida w Jeleniej Górze. Od 1997 do 2006 roku aktor Teatru Powszechnego w Warszawie. W latach dziewięćdziesiątych był gospodarzem teleturnieju „As, dama, walet”.

Wikipedia

Dokończenie na stronie 8-9

Tutaj pomagają najlepiej

W powiatowym Urzędzie Pracy w Poznaniu działa Centrum Aktywizacji Zawodowej



Najtrudniej pomóc osobom, które od dawna nie pracowały. Straciły one wiarę, że pracę można znaleźć, że mogą być cenionym pracownikiem i straciły umiejętność poruszania po współczesnym, dynamicznie zmieniającym się, rynku pracy. Takim właśnie bezrobotnym ma pomagać Centrum Aktywizacji Zawodowej (CAZ) działające w poznańskim Powiatowym Urzędzie Pracy.

Głównym zadaniem Centrum – mówi Maria Kowalczyk, kierownik CAZ w Poznaniu – jest pomoc osobom długotrwale bezrobotnym. Do Centrum kierowane są przez pośredników pracy osoby długotrwale bezrobotne, takie wobec których zastosowane w pierwszych 6 miesiącach usługi pośrednictwa pracy nie przyniosły pożądanych efektów. Z tymi osobami trzeba rozmawiać więcej i dłużej niż z innymi, trzeba poświęcić im więcej czasu. My w Centrum możemy sobie na to pozwolić. I to przynosi efekty, bowiem średnio w miesiącu z ewidencji bezrobotnych ubywa około 100 osób.

W poznańskim Centrum pracuje 4 pośredników pracy, 2 doradców zawodowych oraz 4 liderów Klubu Pracy. Udzielają oni kompleksowej pomocy osobom bezrobotnym wymagającym szczególnego wsparcia poprzez:

- zindywidualizowane pośrednictwo pracy,

- konsultacje z zakresu usług rynku pracy i instrumentów rynku pracy,
- prowadzenie doradztwa zawodowego i informacji zawodowej,
- przeprowadzanie specjalistycznych badań psychologicznych,
- opracowywanie i re-



alizowanie indywidualnych planów działania (IPD),

- udzielanie pomocy pracodawcom w pozyskiwaniu pracowników poprzez zindywidualizowane pośrednictwo pracy,

- organizowanie dla osób bezrobotnych i poszukujących pracy grupowych zajęć w technikach aktywnego poszukiwania pracy,

- prowadzenie szkoleń z zakresu aktywnego poszukiwania pracy.

Działania prowadzone w Centrum – dodaje Zygmunt Jeżewski, dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Poznaniu – są bardzo intensywne, ale to zrozumiałe, bo ich podstawowym celem jest doprowadzenie do zaktywizowania osób które

już dłuższy czas znajdują się poza rynkiem pracy i niektórzy z nich stracili chęć do poszukiwania pracy. W Centrum nasi pracownicy mogą poświęcić im więcej czasu, niż podczas standardowej wizyty, oferując wybrane dla konkretnej osoby formy aktywizacji zawodowej.

Pracownicy Centrum poza pośrednictwem pracy zajmują się jeszcze między innymi ustalaniem z osobami bezrobotnymi indywidualnego toku rozwoju zawodowego, proponują im szkolenia zawodowe lub inne sposoby aktywizacji - staż, jednorazowe fundusze na podjęcie działalności gospodarczej, kierują do prac interwencyjnych lub na roboty publiczne.

Takie połączenie usług i instrumentów rynku pracy w jednej wydzielonej organizacyjnie komórce ma sprzyjać podejmowaniu wspólnych z osobami bezrobotnymi działań, zmierzających do zmiany ich sytuacji życiowej i zawodowej.

W Powiatowym Urzędzie Pracy w Poznaniu Centrum Aktywizacji Zawodowej mieści się w holu B budynku głównego. Każdy bezrobotny umawiany jest na konkretną godzinę, każdy widzi na tablicy przed wejściem, czy wyświetlony jest jego „numer”, to znaczy czy może wejść. A wychodzi zupełnie innymi drzwiami, bez konieczności mijania się z wchodzącymi.

W poznańskim Centrum Aktywizacji Zawodowej wydzielono 6 oddzielnych, odseparowanych od siebie stanowisk, w których zachowując intymność można rozmawiać z bezrobotnym. Jest także oddzielone pomieszczenie, wyposażone w sprzęt przeznaczony do wykonywania specjalistycznych badań psychologicznych. (na)

KAŻDY może znaleźć pracę

Rozmowa z AGNIESZKĄ KOWNACKĄ, pośrednikiem pracy w Centrum Aktywizacji Zawodowej w Poznaniu



Agnieszka Kownacka udziela porady

- Dlaczego warto skorzystać ze skierowania do Centrum?

- Bezrobotni do naszego Centrum kierowani są przez branżowych pośredników pracy. Są to osoby od dawna bezrobotne, czyli takie, które szukają pracy od co najmniej dwóch lat. Aktywizacja osób tych jest szczególnie trudna. Pozostawanie bez pracy ponad dwa lata powoduje często, że posiadane przez nich kwalifikacje zawodowe tracą swoją aktualność. Im jest zdecydowanie trudniej znaleźć pracodawcę, dlatego wychodząc naprzeciw tym potrzebom i oczekiwaniom uruchomione zostało w Poznaniu Centrum Aktywizacji Zawodowej.

- W jakim wieku są bezrobotni, którzy szukają zatrudnienia korzystając z pomocy Centrum?

- W bardzo różnym, od lat 18 do 60-65. Zdecydowanie więcej jest osób starszych, bo takim osobom jest najtrudniej na dzisiejszym rynku pracy. Niestety, u nas w Centrum też jest to widoczne.

- Czy są osoby, które zostały skierowane do Centrum, ale nie chcą z tej oferty skorzystać, odmawiają współpracy?

- Nie słyszałam o takim przypadku. Wszyscy wiedzą jaki jest cel takiego skierowania – znalezienie pracy. Dlaczego więc mieliby odmawiać, skoro chcą pracować? W Centrum możemy lepiej poznać naszych podopiecznych, lepiej zrozumieć ich problemy i potrzeby, bo możemy poświęcić

im więcej czasu. Rozmawiamy, doradzamy, kierujemy do doradcy zawodowego, wspólnie z bezrobotnym tworzymy dla nich indywidualne plany działania, staramy się pomagać, w szerokim rozumieniu tego słowa.

- Czy to jest skuteczne?

- Mieliśmy kiedyś panią, która była zarejestrowana jako bezrobotna od roku 2001. Trochę wspólnie popracowaliśmy zapraszając jeszcze do współpracy doradcę zawodowego, przygotowaliśmy tę panią na rozmowę kwalifikacyjną, potem poszła na taką rozmowę i... została po latach zatrudniona. Była bardzo szczęśliwa i zadowolona. My również.

- Do Centrum przychodzi się na konkretną godzinę, każdy ma swój „numer” i nikt nie czeka w kolejkach. Jak to oceniają bezrobotni?

- Zdecydowanie pozytywnie. Umawiamy się na konkretną godzinę, a że raczej nie mamy spóźnień, przyjmujemy w umówionych terminach. Oczywiście, można także przyjść pomiędzy wyznaczonymi spotkaniami, wtedy jak tylko jesteśmy wolne, także zajmujemy się takim bezrobotnym.

- Jak często w skali miesiąca osoba poszukująca pracę powinna przychodzić do Centrum?

- Różnie, z niektórymi spotykamy się raz w miesiącu, z innymi częściej, na przykład raz w tygodniu. Każdy w Centrum traktowany jest indywidualnie i z każdym spotykamy się tak często, jak tego wymaga jego sytuacja. Staramy się przede wszystkim wspólnie dojść do tego, co jest problemem zawodowym danej osoby. Ta diagnoza jest najważniejsza.

- Jakiekolwiek mają długotrwale bezrobotni?

- Najróżniejsze. Są osoby bez zawodu, ale i z na przykład wykształceniem wyższym technicznym.

- Rozumiem, że z pani doświadczenia wynika, że dzięki współpracy z Centrum KAŻDY może znaleźć pracę?

- Wcześniej lub później zapewne tak

Odzyskałam wiarę w siebie

Rozmowa z PANIĄ KRYSTYNĄ, bezrobotną z Poznania

- Od jak dawna korzysta pani z pomocy Centrum Aktywizacji Zawodowej w Poznaniu?

- Jako bezrobotna, niestety, jestem zarejestrowana od 2008 roku. Otrzymywałam różne oferty, rok temu dostałam się do tułtejszego Klubu Pracy. To mi bardzo pomogło. Mogłam przebywać wśród ludzi o podobnych problemach, a dodatkowo jeszcze udzielano mi dobrych rad jak napisać CV, jak zredagować list motywacyjny, jak się ubrać na rozmowę kwalifikacyjną, jak się na niej zachowywać. Potem, jako osoba pozostająca długo bez pracy, trafiłam do Centrum. Trafiłam tutaj, gdy byłam już trochę załamana.

- Dlaczego?

- Najpierw, gdy kończyłam szkołę, pracodawcy nie zatrudniali mnie, bo twierdzili, że nie jestem dyspozycyjna. Gdy skończyłam liceum, to mówili, że nie mam zawodu. Gdy zdobyłam tytuł technika bhp i robiłam prawo jazdy pracodawcy zaczęli się pytać o znajomość języków obcych... Być może kurs językowy zaliczę przy pomocy Centrum.

- Czym się różni Centrum Aktywizacji Zawodowej od...

- W Centrum więcej i częściej rozmawiamy z pośrednikiem pracy. I co bardzo ważne, zawsze z tym samym, więc panie o „swoich” bezrobotnych wszystkich już wiedzą i nie ma potrzeby przy okazji każdej wizyty ciągle powtarzać to samo. Te rozmowy bardzo dużo dają – motywują nas do działania, szukania także samemu ofert pracy, a także podbudowują nas psychicznie. Mój przykład szczególnie tego dowodzi.

- A co się stało?

- Napisałam książkę i gdy powiedziałam o tym w Centrum zdingowano mnie do szukania wydawcy. I teraz wysyłam tę powieść do rozmaitych wydawców i wierzę, że znajdzie się taki, który zaryzykuje i ją wyda.

- O czym pani pisze?

- To książka o czterech osobach, które po katastrofie lotniczej znalazły się na bezludnej wyspie. Temat nie jest nowy, ale... ich na początku podobnie jak bezrobotnych ogarnia zniechęcenie, niewiara, lecz potem zaczynają walczyć, by przeżyć. Bo walczyć zawsze warto.

Centrum Aktywizacji Zawodowej
tel. 61 83-45-738

Tajemnicza góra Buchholz

Pod posadzką muzeum znaleziono nie tylko zboże



Ukrytych przez hitlerowców skarbów w pierwszych latach powojennych szukano w całej Polsce, ale w Lwówku Śląskim szczególnie. Poszukiwaniami pasjonowała się zwłaszcza miejscowa elita. Jej przedstawiciel jesienią 1949 roku dotarł nawet do wysoko postawionego generała ze Sztabu Generalnego Wojska Polskiego.

SENSACJE Z PRZESZŁOŚCI



W Nowym Roku 1945 do Löwenbergu nie docierały jeszcze odgłosy artylerii frontowej, ani huk bombardowań wielu niemieckich miast. Była to jednak cisza przed burzą, która wkrótce dotrze i do tego powiatowego miasteczka w prowincji dolnośląskiej Trzeciej Rzeszy. Niemieckie władze powiatowe i miejskie szamotały się próbując przygotować Löwenberg do obrony. Do Volkssturmu powołano wszystkich mężczyzn do 65 roku życia, jednocześnie przygotowując ewakuację kobiet i dzieci. Miasteczko było przepełnione. Oprócz stałych mieszkańców przebywało tu wielu ucie-

LESZEK ADAMCZEWSKI
w miasteczku miało dojść do wydarzenia, które do dzisiaj wspominają najstarsi mieszkańcy Lwówka Śląskiego.

– Po wyzwoleniu z niemieckiego obozu przyjechałem do domu koło Krosna. Wkrótce otrzymałem list od kolegi. Pisał, bym przyjechał do Lwówka Śląskiego – w kwietniu 2008 roku wspominał Stanisław Ginalski. – Mieszkanie dostaniesz, pracę dostaniesz, choćby w browarze, bo Niemców wysiedlają i nie ma kto robić. Pojechałem. Lwówek był mocno zniszczony. Zabudowa całego rynku wypalona, ratusz częściowo też.

Był to rezultat krótkich walk o Löwenberg w połowie lutego 1945 roku oraz nieco późniejszego niemieckiego ataku lotniczego i ostrzału artyleryjskiego zajętego przez Rosjan miasteczka. Od eksplozji pocisków artylerii radzieckiej w lutym spłonął hotel „Weissen Ross”, dworzec kolejowy, budynek gimnazjum i gmach sądu.

– Wkrótce po moim przyjeź-



FOT. (2X) – LESZEK ADAMCZEWSKI

Tajemnicze ruiny na szczycie Wzgórza Kombatantów w Lwówku Śląskim

Podobne opowieści krąży w wielu dolnośląskich miastach i wioskach. To, o czym opowiadał Ginalski, można byłoby więc zlekceważyć, gdyby nie jeden fakt...

Wspomniany pomnik przedstawiał feldmarszałka pruskiego Gebharda von Blüchera, zwycięzcę bitwy nad Kaczawą w 1813 roku, a w pobliżu znajdowała się znana w okolicy restauracja Buchholza. Całość tworzy dzisiaj tak zwaną Szwajcarię Lwówecką, a góra będąca malowniczym labiryntem przeróżnych form skalnych nazywa się Wzgórzem Kombatantów. Jeśli była tam restauracja, którą można zobaczyć na starych widokówkach Löwenbergu, to najprawdopodobniej posiadała rozległe piwnice, które od biedy można było uznać za tunel. No i w nich można było ukryć jakieś skrzynie.

I właśnie o nich mowa jest w dokumentach, które w Centralnym Archiwum Wojskowym w Warszawie oszukał Paweł Piątkiewicz, prezes Stowarzyszenia Archeologii i Ochrony Zabytków Militarnych „Perkun”. Najważniejszy dokument to odrębna notatka inżyniera Gustawa Ostrowskiego z Lwówka Śląskiego, sporządzona podczas jego wizyty w Oddziale VIII Sztabu Generalnego Wojska Polskiego w Warszawie 10 października 1949 roku.

Pisząc tę notatkę, Ostrowski najwyraźniej się spieszył, stąd też trudno odczytać jego bazgroły. Niektóre słowa, a nawet części zdań są nie do odszyfrowania. W każdym razie w swym piśmie inżynier wspomina między innymi o wywiezieniu czegoś ze Świeradowa-Zdroju i – pisownia oryginalna – „została przetransportowana samochodami do Lwówka Śląskiego i umieszczona w tunelu na Bucholcu. [kilka słów nieczytelnych] Przy tym zostało straconych trzystu naszych jeń-

ców, którzy przy tym pracowali. Według znalezionej kopii niemieckiego w obecności Urzędu Bezpieczeństwa w Lwówku Śląskim zbadaliśmy teren na Bucholcu, gdzie odnaleziono trzy kamienie [kilka słów nieczytelnych], z którego widać, że [słowo nieczytelne] tunel zawalony przez Niemców. Widać [słowo nieczytelne] ślady wjazdu samochodów, a wyjazdu nie ma. Na szczelinach kamiennych osad [słowo nieczytelne] koloru żółtego, jak również słyhać [słowo nieczytelne] szmery, jakby była rozwinięta praca maszyn i motorów. Powyższe dane opisu stwierdzam własnoręcznym podpisem”.

Wojenny Löwenberg znalazł się na tak zwanej liście Grundmanna, czyli odszyfrowanym tuż po wojnie przez historyka sztuki Józefa Gębczaka spisie składnic skarbów kultury, od 1942 roku urządzanych na Dolnym Śląsku przez miejscowego konserwatora zabytków, profesora Günthera Grundmanna. Okazało się, że w Lwówku duża składnica znajdowała się w kościele katolickim. „Zawierała – pisał Gębczak w specjalnym opracowaniu na temat składnicy Grundmanna – rzeźby i malarstwo z wielu gotyckich kościołów wrocławskich. Nie poniosła strat i spokojnie została rozładowana po wojnie. W Lwówku w innym kościele było urządzone muzeum regionalne, w którego zbiorach przeważały eksponaty należące do sztuki ludowej”. W styczniu 1947 roku muzealne zbiory przewieziono do składnicy Ministerstwa Kultury i Sztuki RP Paulinum w Jeleniej Górze.

Dwa lata później budynek dawnego Museum des Vereins Heimatschutz także zainteresował lwówecką elitę. Bo inżynier Ostrowski w swej notatce poruszył również i tę sprawę. **Zaczęło się od posadzenia dozorcę magazynu zboża urządzonego w dawnym muzeum o kra-**

dież. W tamtych czasach zboże było towarem strategicznym i za jego kradzież groziły surowe wyroki. Dozorca zaklinał się, że niczego nie ukradł. Na wszelki wypadek sprawdzono salę, gdzie magazynowano zboże i w narożniku przy filarze w podłodze natrafiono na coś na kształt zsypu. Po zerwaniu posadzki znaleziono nie tylko brakujące zboże, ale i zejście do... podziemi.

W swej notatce Ostrowski pisał: „W lipcu 1949 roku w obecności komendanta MO ob. Brody, inż. Ostrowskiego, Brylskiego, Szybaka odkopano zasypane wejście i weszliśmy do otworu na odległość 30 metrów, przy pomocy świecy, aby nie natrafić na gazy”. Po prostu ówczesni eksploratorzy pod gmachem muzeum natrafili na tunel. Po około 30 metrach doszli do jego rozgałęzienia. Przejście w kierunku centrum miasta było zamurowane, a przejścia w kierunku cmentarza katolickiego i zachodnim wolne, ale nie poszli nimi dalej ponieważ bali się trujących gazów. Płomień świecy, którą się posługiwali, miał ich właśnie ostrzegać przed niebezpieczeństwem.

Jeszcze w dniu wizyty Ostrowskiego w Warszawie p. o. szefa Oddziału VIII Sztabu Generalnego generała brygady inżynier Florian Grabczyński skierował, ozdobione gryfem „Tajne!”, pismo do szefa Sztabu Generalnego WP następującej treści: „W załączeniu przedkładam notatkę, protokół oraz plan, który otrzymałem od ob. inż. Ostrowskiego Gustawa. Wyżej wymienione dokumenty dotyczą tuneli podziemnych na terenie m. Lwówka Śląskiego. Załączniki 3 tylko dla adresata”.

– Więcej dokumentów na ten temat w CAW nie znalazłem – powiedział mi Piątkiewicz, dodając, że wspomniany przez Grabczyńskiego plan właściwie nic do sprawy nie wnosi. Został on znaleziony, jak w swej notatce napisał Ostrowski, wśród niemieckich papierów na strychu Zarządu Miejskiego i prawdopodobnie nie miał nic wspólnego z jakąś tajną akcją na Buchholzu.

Historia milczy, czy wojsko podjęło akcję poszukiwawczą na dzisiejszym Wzgórzu Kombatantów. Co ważniejsze, żadne dokumenty lub wiarygodne relacje nie wspominają o zamordowaniu trzystu polskich jeńców wojennych w dawnym Löwenbergu. Z drugiej strony Ostrowski i kilku innych prominentnych mieszkańców powojennego Lwówka Śląskiego (ich nazwiska, adresy i podpisy znajdują się na wspomnianym przez generała Grabczyńskiego protokole) byli święcie przekonani, że góra zwana Buchholzem coś kryje.



W tym budynku, przylegającym do lwóweckiego kościoła, do 1945 roku znajdowało się Museum des Vereins Heimatschutz.

kinierów z bombardowanych przez alianców miast Nadrenii i Berlina.

Tak – w dużym skrócie – przedstawiała się sytuacja w tym miasteczku w pierwszy dzień 1945 roku. Dwanaście dni później na froncie wschodnim ruszyła wielka ofensywa Armii Czerwonej, której czołowe oddziały już w trzeciej dekadzie stycznia dotarły na Dolny Śląsk.

Zanim pod koniec pierwszej dekady lutego czołgi radzieckie pojawiają się w pobliżu Löwenbergu,

dzie do Lwówka – kontynuował swe wspomnienia Ginalski – usłyszałem o pewnym zdarzeniu, które do dzisiaj nie zostało wyjaśnione. Otóż w ostatnim okresie niemieckich tu rządów pod górę zwaną Buchholzem podjeżdżały ciężarówki, które zwoziły jakieś skrzynie. Składano je w podziemnym tunelu, do którego wejście wysadzono w powietrze. Ów tunel miał znajdować się gdzieś pod lub w okolicy stojącego na Buchholzu pomnika.

**Chcesz się zareklamować w „Twoim TYGODNIU”?
Napisz e-maila (twoj-tydzien@wp.pl) lub zadzwoń (602 638 409),
a my przyjedziemy do Ciebie.
Cennik na stronie: www.twoj-tydzien.pl - Ceny negocjujemy!**

Gdy Szapołowska nie przyszła do teatru

HEMP. I JUŻ

Ostatnio rozgorzała dyskusja na temat Grażyny Szapołowskiej. Aktorka (powołując się tu na donosy medialne), wybrała „kasę” zamiast sztuki. Nie zagrała wieczorem „Tanga” Sławomira Mrożka, w warszawskim Teatrze Narodowym. W tym czasie, „Jurorowała” w telewizyjnym show: „Bitwa na głosy”.

Dyrektor Jan Englert, po uprzednim przeproszeniu publiczności, odwołał przedstawienie i nazajutrz, usunął artystkę z listy swoich etatowych pracowników.

Przypatrując się temu incydentowi, bulwersuje mnie także inna rzecz. Mianowicie cała dyskusja, toczy się głównie na łamach kolorowych pism, albo plotkarskich portali. A moim zdaniem, sprawa jest niezwykle poważna. Nie sposób w krótkim felietonie przedstawić wszystkich aspektów zagadnienia. Jednak pozwólcie, że w kilku słowach, dorzucę swoje dwa grosze.

Zawód aktora jest specyficznym zawodem. Nie można się „nauczyć aktorstwa”. Profesja ta – przepraszam za górnolotne określenie, jest w jakimś stopniu posłannictwem. Nie ma na przykład szkoły, w której **uczone b y...** „na księdza”. To „coś” się ma, albo się „tego” nie ma! I tu nie chodzi o talent, ale o pewną nadwrażliwość i często... irracjonalne myślenie. Akademia, może jedynie dzięki Autorytetom i Przewodnikom, obudzić, bądź odkryć predyspozycje. Otworzyć oczy. Pokazać drogi dojścia do sedna wielu zachowań, charakterów, postaw... Ale nauczyć tego się nie da! Oczywiście, że są techniczne prawidła, lecz to w tym zawodzie, nie jest najważniejsze.

Wydaje mi się, że proces degradacji i dewaluacji artystycznej, zaczął się, od kiedy do głosu doszła komercja, która często niestety wyznacza standardy. Pogoń za pieniądzem, sławą, rozgłosem, zaczęła przykrywać prawdziwy sens uprawiania i promowania sztuki. Na szczęście nie u wszystkich i nie wszędzie! Także media (czasem nieświadomie), uczestniczą w tym niepokojącym zjawisku.

Jakaś Pipsztycka z Pier-

dziszewskim z tych czy innych względów, pojawiają się w kolejnym polskim serialu i już się o nich pisze i mówi; „aktorzy”. Jakim prawem?! Czy o człowieku, który drugiemu przylepił plaster, mówi się „lekarz”?

Albo inny przykład: W Sejmie odbywa się jakaś czcra paplanina a niektórzy dziennikarze, określają ową debatę jako; „teatr”! Dlaczego?! Czyżby to była sztuka widowiskowa? Chyba, że nie znają znaczenia tego słowa...

Przed laty o aktorze, który nie przyszedł na spektakl mówiło się: „Widocznie musiał biedak umrzeć”. Dzisiaj mawia się: „Pewnie ma jakąś chałturę”. I żeby była jasność; nie mam nic przeciwko dodatkowym zajęciom! Ale jeden warunek: Wszystkie, muszą być podporządkowane teatrowi!

Kiedys Izabela Cywińska wraz z mężem, Januszem Michałowskim, jechała samochodem z Poznania do Kalisza. Była wtedy dyrektorem tamtejszego teatru. Tego dnia wieczorem, miała odbyć się premiera komedii Gabrieli Zapolskiej „Ich czworo”. Michałowski grał w niej jedną z głównych ról. Koło Pleszewa mieli wypadek. Cywińska w ciężkim stanie trafiła do kaliskiego szpitala a potłuczony Aktor... do teatru. Bo tam, czekała na Niego publiczność!

I to jest właśnie owo „irracjonalne myślenie”. Normalny zjadacz chleba, wziąłby zwolnienie lekarskie i położył się do łóżka...

Nie mam zamiaru oceniać zachowania Szapołowskiej czy reakcji Englerta, bo nie znam szczegółów. Ale fakt jest niepokojący. Niewątpliwie jesteśmy świadkami upadku pewnego etosu. Aktor przedkładający inne zajęcia, nad teatr, jest dla mnie nie do zaakceptowania.

Chyba, że... i chcę w to wierzyć, iż przytoczona przeze mnie sprawa, była wynikiem jakiegoś koszmarnego bałaganu administracyjnego, a nie świadomym działaniem aktorki.

Ale mam również nadzieję, że przy okazji tego incydentu, zastanowimy się nad kondycją sztuki i nas samych.

hemp.

(autor ukrywający się pod pseudonimem hemp jest znanym warszawskim aktorem)

SATURN stracił na własne życzenie

PUNKT WIDZENIA



Koleżanka wyśmiała sobie i namówiła męża na nowy odtwarzacz DVD czy jakiś tam inny sprzęt RTV. Udali się więc do najbliższej znajdującego się sklepu Saturn (w Poznaniu w „Pestce”), gdzie już wcześniej zrobiła rekonesans (bo nie będzie narażała faceta na zbyt długie szukanie – jeszcze by się rozmyślił). Od razu przeszli do konkretnej półki z odtwarzaczami i znaleźli ten konkretny sprzęt. Dziewczyna z obsługi otworzyła karton, pokazała... akurat jest promocja, a więc kupujemy.

Oczywiście jak wielu obywateli znajomi ci kupują najchętniej na raty zero procent. Bo po co od razu wyłożyć pieniądze, jak można przez 10 miesięcy „po trochu” płacić? 50 złotych jakaś rata, 30 złotych druga, a jak się jakieś raty kończą, to można kupić coś nowego. A jeśli się jest solidnym w płaceniu rat, to nie ma problemu, gdy się zepsuje „na amen” pralka czy lodówka. W Euro AGD na przykład szybko kupisz nową nawet na 30 rat. Radzę tylko przypilnować w punkcie

ratalnym, aby nie dopisali nieobowiązkowego ubezpieczenia oraz nie namówili na tak zwaną niby-dodatkową gwarancję, która w rzeczywistości może być zwykłym „ubezpieczeniem od zepsucia”.

W Saturnie wspomniana koleżanka wybrała odtwarzacz, który miał kosztować 699 złotych. Jej mąż bierze „dokument chęci zakupu” zadowolony, że z ratami nie będzie problemu. Rok wcześniej przecież kupił tu coś za 500 zł na 10 rat (już spłacone) i dostał w związku z tym (obowiązkowo) kartę kredytową z logo SATURN. Do karty dodano promocję - obietnicę, że z tą kartą bez problemu następnym razem otrzyma „raty zero procent na życzenie” (!)

Ale... nie ma tak dobrze! W punkcie ratalnym owszem oferowano 10 rat zero procent, ale już nie na życzenie. Pani wystąpiła z pytaniem... a jaką ma pan kartę? Okazało się, że kartę wydał bank BPH, ale w międzyczasie Saturn przestał z nim współpracować i teraz raty Saturna obsługuje Santander. A więc na tę kartę panu nie przysługują raty... (mimo, że ci moi znajomi w Santanderze też spłacali kiedyś jakieś małe raty i powinni być ujęci w systemie jako zaufani klienci).

Proces przyznawania rat zaczął się od początku, czyli od pełnego przesłuchania. Pani wprowadziła w komputer wszystkie możliwe dane

kontaktowe łącznie z deklarowanymi dochodami... i niemal numerem buta oraz rozmiarem bielizny.

Rata będzie wynosiła 72,90 zł... Tutaj koleżanka coś się nie zgadzało, bo 699 podzielone na 10 to 69,90 zł. Okazało się, że te 3 złote to jakiś „fundusz pomocowo-naprawczo-jakiś tam” i jak się zepsuje na przykład komputer, to od razu w ramach tego funduszu ktoś przyjedzie naprawić – bzdura jakaś... A więc mąż z żoną zgodnie twierdzą, że z tego dodatku rezygnują. W końcu pani powiedziała: będzie zgoda na raty, jak przedstawi pan dochody. - No jasne... dla 70-złotowej raty będę latał po urzędach, a na dodatek zaczynając od pani przy komputerze nie wiadomo kto chciałby mi zaglądać w dochody – rezygnuję – stwierdził klient.

A sklep Saturn ma za swoje. Bo skoro klientowi obiecuje się „raty na życzenie” z kartą Saturna, to klienta nie musi obchodzić, że sklep zmienił współpracującego z nim bank. Klient ma prawo czuć się „zrobiony w konia” (czyli powiedzmy wprost - oszukany). Ale to Saturn właśnie stracił w tym przypadku, bo klient pojechał na drugi dzień do Media Marktu czy Media Expert i kupił podobny odtwarzacz tańszy. I jest zadowolony, bo w zestawie było lepsze wyposażenie!

MONIKA MAŃKOWSKA

Autostrada A2 autostradą wstydu



TAK MYŚLĘ

Od 9 do 13 maja Redakcja „Twojego TYGODNIA WIELKOPOLSKIEGO” popracowała sobie w Strasburgu w czasie majowej sesji plenarnej Parlamentu Europejskiego. Z Poznania do Strasburga jest około 1050 kilometrów, a że lubię podróżować samochodem pokonywałem tę trasę korzystając głównie z niemieckich autostrad. Dzisiaj mogę powiedzieć – na szczęście.

Jadąc do Strasburga wybrałem trasę prowadzącą do granicy polsko-niemieckiej przez Zieloną Górę. Nie jest to droga, o której kierowcy marzą, ale w ten sposób świadomie unikałem polskich tak zwanych autostrad. Niestety, w drodze powrotnej miałem jeszcze spotkanie w Berlinie i wracałem – jak Bóg przykazał – przez Świecko i potem autostradą A2. Dzisiaj mogę powiedzieć – na nieszczęście.

Jak wiadomo firma Autostrada Wielkopolska buduje odcinek A2 od Nowego Tomyśla do Świecka i nikogo nie powinny dziwić korki na odcinkach sąsiadujących z budową. I nie dziwi. Chciałbym się jednak zapytać nieśmiało pana prezesa Andrzeja Patalasa – szefa spółki Autostrada Wielkopolska - dlaczego chcąc wjechać na autostradę od strony Nowego Tomyśla w kierunku Poznania musiałem stać w korku dobrą godzinę? Pan prezes zna odpowiedź na każde pytanie, z której najczęściej nic nie wynika (np. zapytany kiedyś o to dlaczego polskie drogi są takie dziurawe, odpowiedział, że to kwestia amplitud i nie ma się czemu dziwić, bo żyjemy w kraju, w którym drastycznie zmienia się temperatura

powietrza, czego oczywiście – to już moja sugestia – nie przeżywają wcale Niemcy, Francuzi czy Szwajcarzy), dlatego ja opowiem dlaczego stałem w korku.

Ano dlatego... że zrobiono zbyt wąski wjazd na autostradę, na którym nie mogą się minąć dwie ciężarówki. Firma, która jest inwestorem i nadzoruje budowę autostrady, nie potrafi poszerzyć wjazdu widząc co się dzieje. Nie potrafi albo ma w nosie korki i wkurzonych kierowców. Ja jestem zdania, że jest jeszcze gorzej - nie potrafi i ma w nosie.

W końcu na autostradę – właściwie niby autostradę – wjechałem. Piśsz „niby”, bo i tak sporo kilometrów pokonywałem jadąc jednym pasem ruchu, ponieważ drugi był w remoncie. Gdy tylko remont się skończył, jedna ciężarówka próbowała wyprzedzić drugą i tak to jechaliśmy sobie z szybkością 80 kilometrów na godzinę z zgodnym znoju. Na autostradach niemieckich, gdy autostrada trzypasmowa zamienia się na kilka kilometrów w dwupasmową przy tej większej pojawiają się natychmiast znaki zakazujące wyprzedzania kierowcom ciężarówek. Jadą one jedna za drugą, a lewym pasem szybciej przemierzają się auta osobowe. Dlaczego na A2, która w całości jest dwupasmowa(!) nie ma takich znaków i ciężarówki wszystko blokują – zapewne nie wie nikt.

W swoim życiu przejechałem sporo kilometrów po autostradach różnych krajów i trochę już się napatrzyłem na to wszystko. Ale tylko na odcinku A2 od Nowego Tomyśla do Poznania zauważyłem znaki drogowe ostrzegające przed możliwością spotkania na swojej drodze dorodnej samy. Nie, to nie pomyłka – znaków takich było kilka, a ja przecierałem oczy ze zdziwienia, bo wątpię czy jadę autostradą na której powinienem czuć się bezpiecznie podróżując z szybkością 130-140 kilometrów na godzinę, czy może polną drogą.

I do dzisiaj nie wiem. Autostrada Wielkopolska może także przecież ustawić znaki ostrzegające przed pijakami śpiącymi na autostradzie, Misiem Yogi i samolotem, który może przecież właśnie na A2 wylądować. Szkoda, że przed wjazdem na autostradę nie ustawiła znaków ostrzegających przed autostradą. Byłoby chociaż miło.

Autostrada A2 – jak widać poza wszelkimi standardami obowiązującymi w cywilizowanych krajach – jest dodatkowo jeszcze drogą płatną. I to drogą drogą. A w punkcie poboru opłat znowu się obśmiałem, bowiem podałem pani kartę płatniczą, a pani korzystając z długiego przewodu podała mi terminal do wpisania numeru PIN. Nigdzie w Europie, czy to placąc za tunel w Austrii, czy za przejazd autostradą choćby w Chorwacji nikt nie żądał, bym potwierdzał w ten sposób transakcję na niewielkie przecież kwoty (choć wysokie jak za korzystanie z niby autostrady).

Reasumując – autostrady A2 trzeba jak ognia unikać. Trudno na nią wjechać, trudno na jej jechać (jak ciężarówka na dystansie kilkudziesięciu kilometrów próbują się wyprzedzić), można korzystać przez wiele kilometrów z jednego pasa ruchu, można na niej chyba spotkać choćby samę, a za to wszystko trzeba jeszcze zapłacić łapiąc i odrzucając z powrotem terminal.

Na autostradzie A2 przygód jest więc sporo, śmiechu jeszcze więcej, ale tak naprawdę to jest to śmiech przez łzy, bo nie ma się co śmiać, tylko wypada się wstydić. Jak znakomite samopoczucie ma prezes Patalas i jego współpracownicy, to jego sprawa, ale ja na ich miejscu taki zadowolony z siebie bym nie był. Bo warto czasami uczciwie przyrzec się samemu sobie i popatrzeć jak robią coś inni dobrze. Bo człowiek uczy się całe życie, panie prezesie. Niektórzy prezesi też. Albo nie, choć powinni.

TOMASZ MAŃKOWSKI

Nauczycielka RYTMIKI
(kwalifikacje, doświadczenie,
dobry kontakt z dziećmi)

poszukuje pracy
w PRZEDSZKOLU
w Poznaniu

na rok przedszkolny 2011/2012.
Tel. 61-624-78-57

Królewskie szparagi



5 maja w restauracji de Rome Hotelu Rzymskiego w Poznaniu odbyła się interesująca konferencja prasowa organizowana przez Polski Związek Producentów Szparaga, Katedrę Warzywnictwa Uniwersytetu Przyrodniczego oraz Hotel Rzymski. Można było wysłuchać naprawdę ciekawego i obrazowego wykładu na temat wykorzystania szparagów w gastronomicznej historii. Szparagi królują w menu na wielu szlacheckich stołach, w tym na angielskim dworze królewskim.

Obejrzelismy też sposób jedzenia przez wyższe sfery ugotowanych, ale jeszcze lekko twardych szparagów. Szparaga trzymamy w ręce i jemy od główki – ma to mieć symboliczny charakter, bo szpa-

ragi są między innymi afrodyzjakiem i mają poprawiać nastrój, ze względu na delikatny smak i właściwości odżywcze. Konferencja była połączona z degustacją rozmaitych dań ze szparagów.

W menu między innymi znalazły się: Carpaccio z polędwicy wołowej na marynowanych szparagach, Panierowane szparagi z szynką parmeńską i mozzarellą, Zupa pomidorowa z zielonymi szparagami, Schab ze szparagami w sosie Mornay oraz wiele innych doskonałych potraw.

Trzeba zaznaczyć, że kuchnia Hotelu Rzymskiego nie pierwszy raz pokazała swój wysoki kunszt, ponieważ dla kogoś, kto lubi szparagi, potrawy te były przepyszne. **MONIKA MANKOWSKA**

Już przedszkolaki uczą się ekologii

5 maja dzieci z Niepublicznego Przedszkola im. Lucyny Krzemienieckiej w Poznaniu wzięły udział w konkursie teatralno – ekologicznym „Żyj z przyrodą w zgodzie”. Grupa Jeżyków – 5-latki wystąpiła w przedstawieniu pod tytułem „Kołyś nas Ziemię”. **ALEKSANDRA KACZMAREK**



W konkursie tym zajęliśmy pierwsze miejsce, chociaż brały w nim udział, również dzieci starsze. Nasi konkurenci to dzieci 6 letnie z Przedszkola nr

1, które było organizatorem oraz dzieci 5-letnie z Przedszkola nr 13.

Udział w tym konkursie przybliżył dzieciom treści związane z ekologią. Dzieci poprzez przygotowanie do występów poznały teoretycznie i praktycznie, w jaki sposób należy się zachowywać w lesie, parku oraz dla czego i w jaki sposób powinniśmy segregować odpady, śmieci.

Dzięki pomocy rodziców dzieci ubrane były w odpowiednie stroje, które podkreślały całą treść przedstawienia. Jednak największym sukcesem w tym pokazie było zachowanie dzieci, które umiejętnie słuchały swoich rówieśników i spokojnie czekały na swoją rolę.

Przedstawienie oparte było na muzyce, wierszach i piosenkach ekologicznych. Wszystkie role były równorzędne i opierały się na wzajemnej współpracy. Z tego też powodu należą się dzieciom gratulacje za zajęcie 1 miejsca i za wspaniałe zachowanie.

Z ławki do łodzi

Ostatnia szansa na zgłoszenie osad do udziału w trzeciej edycji Mistrzostw Szkół w Smoczych Łodziach Dragony 2011- zawody odbędą się 22 maja na poznańskiej Malcie.



Duże zainteresowanie udziałem w trzeciej edycji Mistrzostw Szkół w Smoczych Łodziach Dragony 2011 sprawiło, że do zamknięcia list startowych pozostały ostatnie 3 miejsca. Do tej pory zgłosiło się 22 osad, w tym m.in. szkoła z oddalonego aż 120 km Ostrowa Wielkopolskiego.

Przypomnijmy, w zawodach, które po raz trzeci odbędą się 28 maja 2011 roku (sobota) na torze regatowym Malta w Poznaniu może wziąć udział w sumie pierwszych 25 Szkół Podstawowych i Gimnazjalnych, które prześlą wypełniony formularz zgłoszeniowy na adres poznanskiedragony@wp.pl. Formularz można pobrać ze strony internetowej www.poznanskiedragony.pl.

Zawody mają charakter festynu dlatego wszystkie osady składać się bę-

dą z osób **NIE TRENUJĄCYCH**, które po raz pierwszy spróbują sił w tego rodzaju aktywności fizycznej.

Dzieci będą startowały na łódkach 10-osobowych (mle widziany udział dziewczynek) w której dodatkowo oprócz wiosłujących znajduje się sternik (zapewnia organizator) oraz bębniarz (zapewnia szkoła lub organizator) nadający poprzez uderzenie w znajdujący się na przodzie łodzi bęben rytm wiosłowania.

Czas i miejsce: Tor Regatowy Malta, 28 maja 2011 r. w godz. 9.00 – 15.30. (keg)

Ogłoszenia drobne

Poszukujemy pomocnika szefa ochrony z doświadczeniem w branży ochrona mienia z II grupą inwalidzka **Tel : 501055196.**

Info z... kiosku

19 maja oficjalnie uruchomiono pierwszy w naszym regionie infokiosk turystyczny.

System Informacji Turystycznej w Wielkopolsce tworzą: sieć 46 nowoczesnych infokiosków z platformą zarządzającą, 101 turystycznych tablic informacyjnych wyposażonych w kody QR oraz 15 znaków drogowych typu E 22b.

„System Informacji Turystycznej w Wielkopolsce” to nazwa projektu realizowanego przez Wielkopolską Organizację Turystyczną w partnerstwie z samorządami

mi województwa wielkopolskiego. Projekt jest współfinansowany przez Unię Europejską z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Wielkopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego na lata 2007-2013.

Jego głównym celem jest podniesienie jakości obsługi turystów w naszym regionie oraz wzrost potencjału turystycznego Wielkopolski. **(na)**

Poznaniak szuka mieszkania

Targi mieszkaniowe odbywają się w Poznaniu pięć razy w roku. Ci, którzy właśnie szukają mieszkań, mogli zapoznać się z ofertami deweloperów i banków 14-15 maja w poznańskiej hali Arena. Zaprezentowano tam kilkaset ofert mieszkań i domów z Poznania i okolic. Największym zainteresowaniem cieszyły się małe mieszkania w mieście.

Na targach pojawiło się wiele ciekawych i różnorodnych ofert, prezentowane były nowe inwestycje wprowadzane do sprzedaży.

- *Największym zainteresowaniem zwiedzających cieszyły się mieszkania dwupokojowe położone w centrum miasta - zauważyła Agnieszka Węgrowa, kierownik działu marketingu i PR Nickel Development. - Klienci pytali o lokale małe 40-, 44-metrowe. Coraz więcej osób ceni sobie wygodę i dogodną lokalizację w mieście.*

Drugim intensywnie poszukiwanym produktem by-

ły domy szeregowe i wolnostojące z czterema pokojami. To oferta dla tych, którzy mają dzieci, chcieliby powiększyć dotychczasową przestrzeń życiową nie tylko o dodatkowe pokoje, ale także o własny ogródek.

- *Co ciekawe - zauważyła Agnieszka Węgrowa - klienci poszukujący mieszkań chcą, aby były one blisko centrum. Jeśli rozpatrzymy zakup domu - powinien on być na obrzeżach lub w graniczącej z miastem wsi, abyśmy we własnym ogrodzie mogli odpoczywać z dala od zgiełku miasta. (na)*

Nie jestem wcale w

Rozmowa z CEZARYM ŻAKIEM, aktorem teatralnym, filmowym i telewizyjnym



Dokończenie ze strony 3

I tak zresztą pracuję osiem miesięcy w roku na planie zdjęciowym, ale gram to, co lubię, to co mi sprawia przyjemność i tam gdzie mogę budować postać. To jest dla mnie szalenie ważne, że mogę uciekać od swojej prywatności. Ja zresztą z dobrym rezultatem oddzielam życie prywatne od zawodu.

- 22 sierpnia skończy pan 50 lat. Ta liczba coś dla pana znaczy? Jest jakaś cezura? Przeżywa pan mocno „pięćdziesiątkę”?

- Przeżywam, bo będę musiał zrobić dużą imprezę. Ale... chyba jeszcze nie do końca rozumiem, co to znaczy skończyć 50 lat. Zresztą... w tym wieku dla aktora wiele rzeczy się dopiero otwiera. Na trzecim roku w szkole aktorskiej usłyszałem od jednej pani profesor, którą bardzo ceniłem i która mnie bardzo dużo nauczyła, że ja poczekam – i to długo – na swoje „5 minut”. Ona wtedy miała rację. Ona powiedziała, że będzie to sporo po czterdziestce. I tak było. Kończąc szkołę byłem niedojrzały, nie wiedziałem do końca, co to znaczy być aktorem, co jest ważne w tym zawodzie. Wtedy wszystko wydawało mi się ważne, a dzisiaj wiem, że wszystko nie jest ważne. Są rzeczy mniej ważne i zupełnie nie ważne, a nie brakuje i tych niezwykle istotnych. Ale ja to wiem dopiero od kilku lat. Tego się w szkole nie da nauczyć.

- Trzeba na własnej skórze...

- Dokładnie. Trzeba kilka razy dostać po tyłku, trzeba odnieść sukces i samemu wyciągać wnioski z tych doświadczeń.

- Słyszałem, że ma pan już dość ról komediowych...

- Często dziennikarze zadają mi pytanie, co bym dzisiaj wybrał – rolę komediową, czy dramatyczną? Odpowiadam oczywiście – dramatyczną. Rola dramatyczna jest łatwiejsza. To powód pierw-

szy. A drugi – bardzo mało zagrałem ról dramatycznych, szczególnie przed kamerą, bo w teatrze mi się zdarzało, i jak mogę zagrać taką rolę, to bardzo się z tego cieszę i staram się ją tworzyć na swój sposób. Tak było na przykład z rolą gestapowca Harrego Sauera w „Tajemnicy Twierdzy Szyfrów”. To co państwo zobaczyliście na ekranie, to jest właściwie mój pomysł. Ta rola w książce i w scenariuszu nie jest rozbudowana. Tam w ogóle nie było narkomanstwa Sauera, to ja wymyśliłem. Bogusław Wołoszański, autor książki i scenariusza, na szczęście zgodził się na to. Zresztą, ja mu powiedziałem, że albo wprowadzimy te moje pomysły do fabuły, albo szkoda czasu, bo ta postać w tamtej wersji moim zdaniem nie była ciekawa do zagrania. Przekonywałem go, że „mój” Sauer musi być krwisty, wtedy będzie ciekawszy i... miałem rację. Do dzisiaj od zupełnie nieznanymi ludźmi dostaję e-maile na temat tej roli, piszą oni że taki byłem inny... Faktycznie w „Tajemnicy Twierdzy Szy-

frów” nic nie było z moich ról komediowych...

- No, rola ta była mocna, bardzo mocna...

- Taka miała być, miała zapadać widzowi w pamięć. W zeszłym roku dostałem propozycję, by zagrać w Teatrze Telewizji w „Scenie faktu” takiego pułkownika Urzędu Bezpieczeństwa i też mi się to spodobało. Był ciekawie napisany scenariusz przez Czarka Harasimowicza. To też była rola takiego mocnego faceta, zresztą autentycznej postaci pułkownika Trochimowicza, który był szefem UB przez kilka lat, ale był zwyczajnie psychicznie. Zresztą... zauważyłem, że jak dostaję poważne role dramatyczne, to są to faceci trochę „walnięci”, a to mi bardzo odpowiada. To jest fajne do zagrania.

- Serial „Ranczo” pokazuje prawdę o polskiej prowincji?

- Absolutnie tak, pokazuje prawdę ale nie tylko o prowincji, bo o Warszawie również.

- Skąd te obserwacje?

- Jest dwóch scenarzystów, któ-

rzy są świetnymi obserwatorami otaczającej nas rzeczywistości. Pomysł żeby wójt miał brata bliźniaka księdza powstał wcześniej niż bracia Kaczyńscy objęli rządy w tym kraju. Scenarzyści to przewidzieli. Jeden z nich mieszka na Mazurach na wsi, a drugi w centrum, w Warszawie. Oni bardzo dobrze się uzupełniają, choć się praktycznie nie widują. Pomysły przysyłają sobie e-mailowo. Teraz powstała szósta seria...

- Przyznaję, niedawno odkryłem „Ranczo”. Seriali raczej nie oglądam...

- I słusznie, ja też nie, ale akurat „Ranczo” warto moim zdaniem oglądać. Sporo można w nim znaleźć naszego życia. Ten serial to sukces przede wszystkim scenarzystów. Aktorzy dostali tak dobry scenariusz, że trudno byłoby go zepsuć. Jak się w takim przypadku dobrze obsadzi aktorów, Andrzej Wajda twierdził że jest to zawsze połowa sukcesu, to dobry film lub serial jest gwarantowany. Reżyser Wojtek Adamczyk dobrze obsadził i... serial cieszy się dużym powodzeniem. Przy tym scenariuszu prawie nic nie skreślam, a to świadczy że rola jest przemyślana i dobrze zbudowana.

- Czyli... ma pan receptę na sukces?

- Nie wiem... Czasami młodzież mnie pyta, co zrobić, by zaistnieć, pytają czy warto iść do szkoły teatralnej itp. Ja im ciągle powtarzam, by starać się nikogo nie naśladować. W tym zawodzie ważne jest by mieć swoich idoli, swoich mistrzów, ja też takich mam, ale trzeba absolutnie szukać w sobie, w środku, bo publiczność wtedy to doceni. Doceni jak zobaczy kogoś prawdziwego, świrusa lub normalnego człowieka, ale rola musi być autentyczna i prawdziwa. To jest bardzo ważne. Dużo młodych ludzi już na starcie ma pewną manierę czy to w graniu, czy w zachowaniu i to niekiedy się sprawdza, ale... na krótko. Na kilka lat. Często się dzi-



siaj mówi o gwiazdeczkach serialowych, kilkusezonowych. I tak jest rzeczywistość. Ktoś pojawia się, ni- by błyszczy i potem bezpowrotnie znika. Telewizja zepsuła gust pu-

*** Doświadczyłem teatru prowincjonalnego, więc mam dużo pokory do tego zawodu. Nigdy jednak nie bałem się pracy i nie narzekałem. Jak było gorzej w zawodzie, to wspólnie z kolegą, też aktorem, zaczęliśmy sprzedawać toruńskie pierniki z samochodu na placu targowym we Wrocławiu. A były to czasy, w których takich rzeczy nie było w normalnym obrocie. Interes przynosił zyski, jednak później poprawiło się w zawodzie, więc zarzuciliśmy działalność biznesową. Źródło: Wywiad, 2007**

*** Interesuję się trochę medycyną i myślę, że gdyby nie aktorstwo to na pewno właśnie medycyna. Jesteśmy zresztą lekarzami bardzo blisko emocjonalnie. Oni leczą bowiem ciało, a my duszę. Źródło: Wywiad, 2007**

*** Moją ulubioną potrawą świąteczną są rolmopsy ze śledzi, jedyne w swoim rodzaju, przygotowywane przez moją mamę. Bardzo lubię kutię i sernik. Kutię robię sam, a sernik moja żona. Źródło: „Rzeczpospolita”, 27 grudnia 2005**

*** Zawsze byłem kojarzony z komedią. Może dlatego, że dyplomy po Szkole, to też były komedie. Dobrze się w tym czuję, chociaż to najtrudniejsza z form aktorstwa. Ostatnio chętnie więc przyjmuję też role dramatyczne. Źródło: Wywiad, 2007**



Wesołkiem



blichności. O tym się mówi i ja to wiem...

- **Modne stało się schlebienie niskim gustom...**

- Często tym najniższym. Do-

tyczy to także prasy kolorowej... Ja mam to szczęście, że ja nie muszę schlebiać. Robię to, co lubię i zawsze równam do góry, a nie w dół. Mógłbym grać więcej, robić wię-

cej, brać wszystkie propozycje, zarabiać więcej. Ale nie, nie mam takiej „napinki”. Może dlatego, że u mnie ten sukces przyszedł bardzo późno.

- **Czy w życiu warto się bać?**

- Odpowiem jako aktor, który lubi doświadczyć wielu rzeczy, że warto. Lubię się też pobać, żeby zapamiętać te stany. W ogóle lubię obserwować ludzi. Większość moich ról wynika z obserwacji ulicy, często z lotniska czy z dworców – tam są takie skupiska dziwolągów - i tam czasami zapamiętuję różne twarze, ruchy, zachowania, ale też uczucie strachu. Obserwuję niekiedy jak ludzie się boją...

- **Stwierdził pan kiedyś, że aktor jest podobny do lekarza, bo lekarz leczy ciało, a aktor leczy duszę. Nadal pan tak twierdzi?**

- Tak. Mam dużo przyjaciół lekarzy i my się bardzo dobrze dogadujemy. Coś w tym jest... Zresztą, bardzo żałuję, że nie zostałem lekarzem, ale z fizyki byłem niezbyt dobry... Dlatego jestem aktorem...

**Rozmawiał
TOMASZ MAŃKOWSKI**



FOT. (4X) — MONIKA MAŃKOWSKA

Patronat Twojego TYGODNIA WIELKOPOLSKIEGO

Dzikie żądze

Zapraszamy wraz z firmą „Sztuka na scenie” na przedstawienie „Dzikie żądze” w niezwyklej obsadzie. Zapewniamy wspaniałą zabawę.



Państwo Griffin to zamożne małżeństwo w zaawansowanym średnim wieku, mieszkające w bogatej dzielnicy Londynu. On jest prezesem dużej firmy pracującej na zlecenie państwa, ona przystojna, nieco znudzona, ale raczej dama. Dorobili się synka na Oxfordzie i wiejskiego domku pod Londynem. Są ustabilizowani i coraz bardziej znudzeni. Wszystko im się układa poza jedną rzeczą. Przestał wychodzić im seks, a wiedzą, że:

Regularne uprawianie seksu podnosi sprawność organizmu, zwiększa jego wydolność i dotlenia każdą komórkę. Pobudza krążenie. Jedna namiętna noc może zastąpić kilka godzin na siłowni, całując się spalamy około 20 kalorii, a podczas stosunku od 100 do 300 kalorii. Podniecenie wytwarza w mózgu związki chemiczne – endorfiny, a nadnercza uwalniają hormon – kortyzol działający rozluźniająco i usuwający ból głowy... - koniec cytatu.

W księgarni odkrywają wyjątkowy podręcznik ZREALIZUJ SWOJE FANTAZJE dr Leopolda Baumgartnera. Żeby ratować mał-

żeństwo i obudzić żądze postanawiają wprowadzić go w życie. Nie jest to łatwe. Jednak los okazuje się łaskawy. Zabawa toczy się już sama. I to nieprzewidywalnie.

To co nastąpiło potem w sypialni państwa Griffin, przeszło wyobrażenie nawet doktora Baumgartnera.

Reżyseria: Zenon Dądajewski i Stefan Friedmann. Występują: Anna Korcz, Elżbieta Zajączkówna, Stefan Friedmann, Robert Rozmus/Piotr Szwedes, Karol Strasburger.

Przedstawienia zaplanowano na 13 czerwca (godzina 18.30 i 21) w Auli UAM Poznań ul. Wieniawskiego. Bilety od 90 do 110 zł do kupienia w kasie agencji Chwałkowskiego 11, CIM, BILETY24, www.sztukanascenie.pl

Mamy dla Państwa 10 biletów na poznańskie przedstawienie „Dzikie żądze”. Prosimy jak najszybciej o przysłanie e-maila ze zgłoszeniem (jeden e-mail to maksymalnie 2 bilety) na adres TwójTydzieńMonika@gmail.com

Patronat Twojego TYGODNIA WIELKOPOLSKIEGO

„Akompaniator”

Wraz ze „Sceną na Piętrze” zapraszamy 30 maja (godz. 19) na premierę poznańską(!!!) sztuki Anny Burzyńskiej pod tytułem „Akompaniator”.

„Akompaniator” to kameralna sztuka Anny Burzyńskiej o złożoności ludzkich namiętności i destrukcyjnej sile miłości. Skonstruowana według klasycznych reguł dramaturgii, ewoluuje od nastrojów komicznych i tragicomicznych w stronę psychologicznego thrilleru obfitująca w zaskakujące zwroty akcji.

„Lekka jest ta sztuka, zabawna i straszliwa. Znakomity Marcin Kuźmiński odnajdujący się wybornie w każdym z wcieleń, pokazuje z Moniką Niemczyk, z jej ufrizowanymi włosami i żółtymi piórami, całą paletę barw, uśmiechów i łez. Od śmiechu, delikatności i piękna, przez miłość drobniagową, dokładną, oszalamiającą i zadziwiającą, aż do szaleństwa, przekraczającego powoli wszystkie z możliwych granic.” (fragment recenzji Anny Szczygieł, Kulturatka.pl)

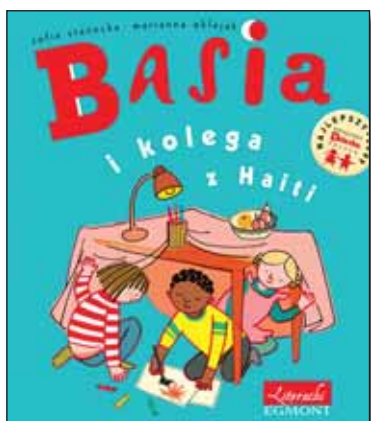
Po spektaklu – zgodnie z tradycją – zaplanowano spotkanie z aktorami w galerii „Sceny” przy lampce wina. **(red)**

Nicolas Cage
aktorJanusz Gajos
aktor, profesor sztuki teatralnejRobert Kubica
kierowca Formuły 1Trinny i Susannah
ubierają PolakówRyszard Kotys
aktorJan Machulski
aktorZbigniew Wodecki
muzykMałgorzata Foremniak
aktorkaLech Kaczyński
prezydent RPAndrzej Seweryn
wybitny aktor i pedagog

Po katastrofie...

Zbigniew Hołdys
muzykMarek Siudym
aktorStanisław Sojka
muzykRoman Młodkowski
dziennikarz ekonomiczny TVNPiotr Machalica
aktorZbigniew Zamachowski
aktorKsiążd
Tadeusz Isakowicz-ZaleskiLeszek Balcerowicz
minister finansówStanisław Mikulski
aktorJan Pietrzak
człowiek z kabaretuHanna Śleszyńska
aktorkaKrzysztof Kolberger
aktorStefan Friedmann
aktorKrzysztof Zanussi
reżyser i scenarzysta filmowyMarcin Meller
redaktor naczelny Playboy'aEmilian Kamiński
aktorRoman Wilhelm
aktorKabaret
pod WyrwigroszemKrzysztof Baranowski
żeglarz

NOWOŚCI WYDAWNICZE

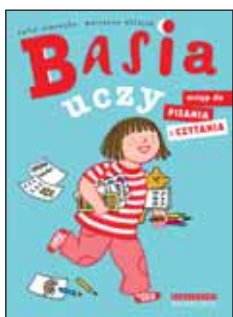


Basia i kolega z Haiti, tekst Zofia Stanecka, ilustracje Marianna Oklejak, grafika Dorota Nowacka, oprawa twarda, cena 14,99 zł, Wydawnictwo EGMONT.

Basia przeciwko dyskryminacji to mocny i aktualny temat w serii dla małych dzieci. W przedszkolu Basi pojawia się nowy chłopiec. Ma na imię Titi, ciemnobrązową skórę i niewiele mówi... Dzieci natychmiast uznają, że jest z Afryki i nie umie mówić po polsku. Wzruszająca historia o nauce rozumienia, akceptacji i... polubienia odmienności. Lektura obowiązkowa dla każdego dziecka! Tom Basia i kolega z Haiti powstał we współpracy z Fundacją Polska-Haiti dzięki inspiracji jej założycielki, która wiele lat temu przyjechała do Polski i wie jak trudna jest integracja „innego”.

Seria „Basia” to świetna współczesna polska literatura dla dzieci, dowcipne ilustracje, aktualne

tematy, nowoczesna oprawa graficzna. Seria dostała wyróżnienie w ostatniej, IX edycji Konkursu „Świat przyjazny Dziecku” organizowanym przez Komitet Ochrony Praw Dziecka w kategorii Książki dla dzieci w wieku 0-5 lat.



Basia uczy. Wstęp do pisania i czytania, miękka oprawa, cena 9,99 zł, Wydawnictwo EGMONT.

Mądra, ale nie przemądrzała, dowcipna, ale nie nachalna, kształcąca ale nie na siłę - taka jest Basia, która uczy i bawi. Wstęp do pisania i czytania to początek przygody z literkami. Proponowane ćwiczenia wspomagają rozwój umiejętności grafomotorycznych, uczą kontrolować ruch trzymanego w dłoni ołówka, ćwiczą spostrzegawczość, rozwijają wyobraźnię, a przede wszystkim uczą rozpoznawać litery. Zabawne komentarze do ćwiczeń sprawiają, że nauka staje się przyjemnością.

Miniatury fortepianowe op. 5, część 1 i 2, autor Ares Chadzinski, cena 40 zł, Wydawnictwo ABsonic.

Wydawnictwo ABsonic specjalizuje się w nowoczesnych



zbiorach nut nie tylko na fortepian, ale też gitarę, akordeon, jest szkoła bluesa czy jazzu, śpiewnik rockowy...itd. Miniatury fortepianowe to zbiór 24 niedługich, ale też nie zawsze łatwych utworów, które z pewnością przydadzą się młodym pianistom w ćwiczeniach technicznych i doskonaleniu swojego warsztatu. Właśnie z tą myślą stworzył je poznański pianista - wykładowca Akademii Muzycznej nadając im różne obrazowe tytuły jak: Gonitwa, Pszczeli lot czy Złoty ptaków... Ale mamy tu też utrzymane w klasycznym charakterze tańce jak Mazurek czy Polonez. Te melodyjne kompozycje były już opublikowane i wzbudziły zainteresowanie wśród nauczycieli i uczniów. Niektóre z nich wykonywano z dobrym rezultatem na konkursach pianistycznych. Utwory mają precyzyjnie oznaczone tempo dla metronomu. Bardzo pomocne są dołączone płyty CD z których można wysłuchać wykonania wszystkich utworów nagranych w poznańskim Arston Roots Reggae Studio przez samego autora.

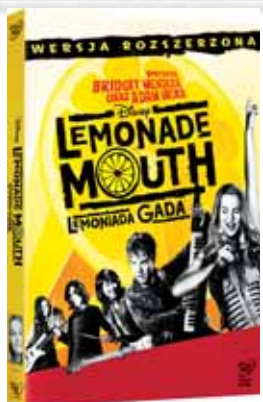
NOWOCI DVD

Podkreśl muzykę i weź udział w szalonej zabawie z nowymi gwiazdami Disney Channel!

LEMONADE MOUTH:
LEMONIADA GADA

... już 27 maja na DVD (49,99 zł)!

Nadszedł czas na pełną niesamowitych piosenek produkcję z Bridgit Mendler („Czarodziej z Weverly Place”) i Adamem Hicksem („Zeke i Luther”) w rolach głównych, którym pomagają inne młode gwiazdy Disney Channel: Naomi Scott, Blake Michael oraz Hayley Kiyoko. Na płycie znajdzie się rozszerzone wydanie filmu „Lemoniada gada”, uzupełnione o ekskluzywną scenę muzyczną oraz tryb karaoke do wszystkich piosenek z filmu! Film opowiada historię pięciu licealistów, którzy poznają się podczas odbywania kary w szkolnej kiozjuszce. Wspólna niedola i rodząca się przyjaźń doprowadzają do podjęcia decyzji o założeniu zespołu muzycznego wykorzystującego niekonwencjo-



nalne instrumenty. Początkowo wydaje się, że wokalistka Olivia, basistka Stella, klawiszowiec Wen, gitarzysta Mohini i perkusista Charlie nie mają nic wspólnego. Dzięki muzyce poznają się bliżej i odkrywają, że każde z nich musi się mierzyć z problemami w domu oraz w szkole. Zainspirowani starą maszyną na lemoniadę tworzą muzykę, która staje się rewolucyjna. Przy okazji przekonują się, że warto być sobą i dążyć do spełnienia własnych marzeń. Każdy nastolatek marzy o wielkiej karierze. Nie wszyscy są jednak na tyle zdeterminowani, by przejąć swój pomysł w sukces. Bohaterowie doskonałego muzycznego filmu młodzieżowego „Lemoniada gada” udowadniają, że dzięki wierze we własne możliwości oraz przyjaźni można osiągnąć niemal

wszystko. Wystarczy trochę samozaparcia, niecodzienna inspiracja oraz głowa pełna marzeń. Dodatki specjalne do „Lemoniada gada”: Śpiewaj z nami; Ekskluzywna, niewykorzystana scena muzyczna. Dystrybucja w Polsce: CD Projekt

Z KOMPUTEREM NA TY



The Next BIG Thing to klasyczna gra przygodowa utrzyma-

na w starym stylu jak największe hity zrealizowane w formule point'n'click. Za jej wyprodukowanie odpowiedzialne jest Pendulo Studios, które zasłynęło z trzech odstępów niezmiernie popularnego cyklu Runaway. Głównymi bohaterami „The Next BIG Thing” są dziennikarze - weteran zawodu Dan Murray oraz początkująca Liz Allaire. Jadą do Hollywood, aby przygotować reportaż z jednego z bankietów. Na miejscu ktoś włamuje się do biura FitzRandolpha, jednego z tutejszych gigantów. Liz postanawia zbadać sprawę, czemu sprzeciwia się Dan. Nie jest to ostatnia sytuacja, w której duet się ze sobą nie zgadza. Bohaterowie różnią się bardzo charakterami, co prowadzi do licznych kłótni.

Gra osadzona w dwuwymiarowej, kreskówkowej grafice ma wiele zabawnych dialogów oraz łamigłówek, które musimy rozwiązać, popisując się zdolnościami logicznego myślenia i łączenia faktów (na wypadek, gdyby nam nie wychodziło, w grze jest system podpowiedzi).

Mamy dla Państwa 3 gry The Next BIG Thing ufundowane przez firmę UBISOFT. Prosimy przysłać jak najszybciej maila na adres: TwojTydzienMonika@gmail.com z imieniem, nazwiskiem i numerem telefonu oraz tytułem gry. Należy odpowiedzieć na pytanie, jaki zawód wykonują główni bohaterowie gry.

Rozstrzygnięcie Konkursu „AFRYKA 2030 – WYZWANIA ROZWOJOWE”



Sześciuosobowe jury pod przewodnictwem dr Killiona Munuyamy z Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu spośród kilkudziesięciu osób ze szkół ponadgimnazjalnych z całej Wielkopolski wyłoniło 3 zwycięzców. Są nimi **Bartosz Bajodek** i **Adam Kubiak** z I LO im. Powstańców Wielkopolskich w Koźminie Wlkp. oraz **Marcin Spiralski** i Liceum Ogólnokształcące im. Stanisława Staszica w Pleszewie.

Zwycięzcy wygrali wyjazd do Parlamentu Europejskiego w Brukseli ufundowany przez eurodeputowanego Filipa Kaczmarek, który na co dzień zajmuje się polityką rozwojową. Podczas wyjazdu uczestnicy będą mieli możliwość zobaczyć jak wygląda na miejscu praca nad pomocą rozwojową dla Afryki.

Wszystkie nadesłane prace charakteryzowały się bardzo wyrównanym poziomem, przez co ich ocena składała się z dwóch etapów, a jury nie miało łatwego zadania.

Celem konkursu było przybliżenie młodzieży zagadnień polityki rozwojowej oraz budowanie świadomości zależności globalnych wśród uczniów szkół ponadgimnazjalnych.

Zadaniem uczestników konkursu było napisanie pracy na temat „Afryka 2030 – wyzwania rozwojowe”. Praca miała zawierać refleksje uczestnika konkursu dotyczące polityki rozwojowej, zagadnień pomocy krajom rozwijającym się, globalizacji, praw człowieka.

Organizatorem konkursu był Instytut Obywatelski PO RP oraz poseł Parlamentu Europejskiego Filip Kaczmarek. Patronat nad konkursem objęło Wielkopolskie Kuratorium Oświaty.

Wspólne zgromadzenia parlamentarne AKP- UE

W dniach od 16 - 18 maja w Budapeszcie odbyła się XXI Sesja Wspólnego Zgromadzenia Parlamentarnego AKP- UE. Poseł Filip Kaczmarek był jedynym polskim eurodeputowanym, który wziął udział w posiedzeniu.

Wspólne Zgromadzenie Parlamentarne AKP-UE powstało w następstwie układu o stowarzyszeniu, zwanego Konwencją z Jaunde. Układ ten, umocniony Porozumieniem z Kotonu, związał Unię Europejską z 78 państwami Afryki, Karaibów i Pacyfiku. Został on ustanowiony w celu poprawy poziomów życia i rozwoju gospodarczego państw AKP oraz nawiązania ścisłej współpracy między tymi państwami a Unią Europejską. Przedstawiciele 78 państw AKP spotykają się dwa razy w roku na posiedzeniach plenarnych ze swoimi odpowiednikami - posłami do Parlamentu Europejskiego.

Obrazy zdominowała kwestia wsparcia budżetowego, jako sposobu udzielania oficjalnej pomocy rozwojowej (ODA) w krajach AKP oraz wpływ europejskiej Wspólnej Polityki Rolnej na rozwój tych krajów.

Poseł Kaczmarek, który od 7 lat jest aktywnie zaangażowany w pracę WZP AKP-UE, kilkakrotnie zabrał głos podczas Sesji.

Deputowany mówił na temat IV Konferencji Narodów Zjednoczonych na rzecz Najbardziej Rozwiniętych Państw, która odbyła się w zeszłym tygodniu w Istambule oraz IV Forum Wysokiego Szczebla na temat skuteczności pomocy w Pusanie przewidzianego na koniec 2011. Poseł Kaczmarek zaznaczył, że wynik obu konferencji będzie miał istotny wpływ na osiągnięcie Milenijnych Celów Rozwoju w 2015 roku i kształtowanie się przyszłej strategii pomocy międzynarodowej.

- *Przez 40 lat tylko 3 krajom należącym do grupy Najbardziej Rozwiniętych Państw udało się z niej wyjść. Proces ten jest długotrwały i musimy czekać na rezultaty, ale tylko dzięki bardziej efektywnej pomocy możemy osiągnąć nasze cele* - powiedział deputowany.

Podczas sesji została poruszona także kwestia dwóch zapytań do Komisji Europejskiej, Rady AKP i Rady UE autorstwa posła Kaczmarek w sprawie uchodźców afrykańskich w Unii Europejskiej oraz strategii Banku Światowego na rzecz osiągnięcia Milenijnych Celów Rozwoju.



Zapraszamy do współpracy osoby, które chciałyby zająć się sprzedażą powierzchni reklamowych
„Twojego TYGODNIA WIELKOPOLSKIEGO”

CIEKAWA PRACA - ATRAKCYJNE ZAROBKI

Zgłoszenia: tel. 602 638 409, e-mail: twoj-tydzien@wp.pl z dopiskiem „praca”

**Studencie
zobacz w co wdepnąłeś!**

**PRAKTYKI
w „Twoim TYGODNIU”**

zapraszamy
studentów marketingu i dziennikarstwa
na praktyki do Redakcji
„Twojego TYGODNIA WIELKOPOLSKIEGO”.
Z nami zrozumiesz w co wdepnąłeś
studiując marketing i dziennikarstwo
ZGŁOSZENIA: twoj-tydzien@wp.pl

Badania Profilaktyczne

okresowe, wstępne,
kontrolne

Na terenie
zakładów pracy

badania kierowców,
książeczki Sanepid,
udział w komisjach BHP

Konkurencyjne
ceny



602 632 077

specjalista medycyny pracy
i toksykologii klinicznej

„MEDICAL”

Swarzędzkie
Centrum
Stomatologii

62-020 Swarzędz, os. Dąbrowszczaków 26

tel. 61 817-41-10

Godziny przyjęć:

Pn-Pt 8.00-22.00 So 9.00-17.00 Nd 9.00-15.00



Klub Małego Inżyniera

Warsztaty z robotyki,
elektroniki,
eksperymentów

praktyczna
nauka przedmiotów
technicznych

2-godzinne zajęcia

12 spotkań w semestrze

Zajęcia w tygodniu
na Ratajach, Grunwaldzie
i Piątkowie

www.malyinzynier.pl

info@malinzynier.pl, tel. 692 212 963, 792 505 607

DR N. MED.

TADEUSZ GROCHOWINA

Specjalista pediatra, pulmonolog

i medycyny rodzinnej

Aerozoloterapia,

Diagnostyka alergologiczna

Diagnostyka nawracających

infekcji dróg oddechowych

**Gabinet Pediatryczny
i Pracownia Aerozoloterapii**

Swarzędz os. Raczyńskiego 3/27 (domki)

Pon. i śr. 17-18; wt. i pt. 18.30-19.30

Wizyty domowe

nagłe przypadki codziennie

tel. 818-60-57 tel. kom. 602-693-199

Mój zawód - moja pasja



Nasz projekt pozwala na wzbogacenie zajęć o praktyczne i przydatne w codziennej pracy umiejętności, które wykraczają poza obowiązkowy program nauczania. Pozytywne reakcje i zaangażowanie uczniów, którzy w nim uczestniczą pokazują, że młodzież zależy na podnoszeniu swoich kwalifikacji, a przede wszystkim na poznawaniu tego, co może im się przydać po wstąpieniu na rynek pracy - mówi Violetta Matecka, wicedyrektor Wielkopolskiego Centrum Edukacji Medycznej.

W ramach projektu „Mój zawód - moja pasja” uczniowie mają także zajęcia z nowoczesnych technologii komputerowych wykorzystywanych w zawodach medycznych (ICT) czy przedsiębiorczości. Młodzież poznaje kluczowe obszary, jakie mogą mieć wpływ na zwiększenie szans na rynku pracy: wykorzystania komputera w radiowizjografii, pracę z aplikacjami wykorzystywanymi przy rozliczeniu z płatnikiem NFZ czy podstawy samozatrudnienia. Warto podkreślić, że w projekcie zajęcia prowadzi specjalista - potencjalni pracodawcy absolwentów WCEM.

Dodatkowe zajęcia przeznaczone są dla przyszłych techników dentystycznych, higienistek i asystentek stomatologicznych oraz ratowników medycznych - kierunków należących do najdynamiczniej rozwijających się w kształceniu zawodowym.

Programy nauczania nie nadążają za wymogami rynku pracy oraz rozwojem nowoczesnych technologii wykorzystywanych na co dzień w zawodach medycznych - wyjaśnia Violetta Matecka z WCEM. - Takie zajęcia jak komputerowe projektowanie uzupełnień protetycznych w technologii CAD CAM czy kosmetyka i fonetyka protez stomatologicznych to realna wiedza dotycząca najnowocześniejszych rozwiązań, która z pewnością będzie atutem przy poszukiwaniu pracy po ukończeniu szkoły - dodaje Violetta Matecka.

Dzięki wsparciu Unii Europejskiej Wielkopolskie Centrum Edukacji Medycznej mogło również zakupić specjalistyczny sprzęt, jak m.in. urządzenie do wypalania ceramiki dentystycznej czy przydatne w zabiegach ortodontycznych urządzenie do wglębnego formowania np. szyn wybielających lub tłoczenia płyt termoformalnych, które jeszcze lepiej pozwolą doskonalić uczniom praktyczne umiejętności potrzebne w przyszłej pracy.

Celem działania 9.2 PO KL, w ramach którego realizowany jest projekt „Mój zawód - moja pasja” jest promowanie kształcenia zawodowego, jako atrakcyjnej formy edukacji uwzględniającej indywidualne potrzeby uczniów. Bliższe 1500 godzin zajęć, które obejmuje projekt z pewnością przeloży się na lepsze przygotowanie młodzieży do podjęcia pracy w wyuczonym zawodzie, a tym samym na lepszy start w dorosłe życie. (ma)

WARTO WIEDZIEĆ

Bank na Wypadek

Zastanawiasz się co stanie się z twoimi poufnymi informacjami, jeśli ulegniesz nieszczęśliwemu wypadkowi? Martwisz się czy przyszłość twoich najbliższych będzie odpowiednio zabezpieczona gdy ciebie zabraknie? Nowo wprowadzona usługa internetowa - Bank na Wypadek umożliwia zdeponowanie w jednym miejscu najważniejszych dokumentów i informacji, które chciałbyś przekazać bliskim ci osobom w przypadku utraty życia lub zdrowia.

KRZYSZTOF
GRABOWSKI

Wielu z nas posiada tradycyjne ubezpieczenie na życie, ale wiemy, że wypłata odszkodowania dla naszych bliskich nie rozwiąże wszystkich problemów, z jakimi będą musieli się zmierzyć, kiedy nas zabraknie. Poza kwestiami finansowymi kluczowe znaczenie mają także ważne informacje i dokumenty, o których nie rozmawiamy na co dzień ze swoją rodziną, a które mogą okazać się dla niej niezbędne w sytuacji zdarzenia losowego.

Bank na Wypadek to pierwsza w Polsce internetowa usługa umożliwiająca zarządzanie informacjami osobistymi. Główną ideą projektu jest to, aby wskazane przez użytkownika osoby, zwane powiernikami, mogły w odpowiednim momencie uzyskać dostęp do najważniejszych danych oraz dokumentów, a także wskazać na temat miejsca ich przechowywania.

Bank na Wypadek umożliwia posiadaczom konta przechowywanie danych tekstowych, skanów dokumentów oraz plików multimedialnych. Każdy klient ma do swojej dyspozycji 3 GB miejsca, a zawartość konta może w każdej chwili wygodnie uzupełniać lub modyfikować. Dzięki temu, użytkownik ma możliwość pozostawienia w skrzynce specjalnych dyspozycji dotyczących na przykład posiadanych polis ubezpieczeniowych i lokat inwestycyjnych bądź zaciągniętych kredytów. Na koncie umieszczać możemy też skan testamentu, jak również wskazać miejsce jego lokalizacji.

Deponowane informacje są przygotowywane z myślą o przekazaniu ich w odpowiednim momencie konkretnemu odbiorcy. Dodatkową funkcjonalnością jest możliwość przechowywania w specjalnej skrytce elektronicznej wersji dokumentów osobistych, do których mamy dostęp za pomocą Internetu w każdej nieprzewidzianej sytuacji np. skan paszportu w czasie wyjazdu zagranicznego.

Korzystanie z serwisu jest łatwe. Wystarczy zarejestrować się podając podstawowe dane osobowe oraz wskazać osoby, które w razie nieszczęśliwego zdarzenia otrzymają dostęp do zgromadzonych informacji oraz dokumentów. Procedura udostępniania danych rozpoczyna się w momencie zgłoszenia wypadku przez powiernika. Proces weryfikacji autentyczności zgłoszenia oraz danych osobowych powierników trwa 72 godziny.

Ze względu na wysoką wagę przechowywanych w serwisie dokumentów, Bank na Wypadek gwarantuje swoim użytkownikom najwyższy stopień zabezpieczenia ich kont. Twórcą serwisu, firma Memori stosuje najbardziej zaawansowane protokoły i certyfikaty bezpieczeństwa, korzystając z 256 bitowego szyfrowania i certyfikatów uwierzytelniających, dostarczanych przez GeoTrust - drugiego co do wielkości na świecie wydawcy certyfikatów elektronicznych, z którego korzysta ponad 100 tysięcy klientów w ponad 150 krajach. Zastosowane zabezpieczenia wykluczają nieautoryzowany dostęp do konta, gwarantując pełną poufność wykonywanych operacji.

Już teraz można wypróbować działanie usługi, rejestrując się bezpłatnie na stronie <https://banknawypadek.pl/>. Darmowy dostęp do konta trwać będzie 14 dni. Wykupienie rocznego abonamentu w serwisie wynosi jedynie 25 zł.

Puchar Polski-Finał

Puchar pojechał do Warszawy

Lech Poznań:Legia Warszawa 1:1(K 4:5)

03.05.2012

Wygrana w finałowym meczu Pucharu Polski dla obu drużyn była bardzo ważna, ponieważ zapewniała możliwość gry w europejskich rozgrywkach.



Choć Lech i Legia w Ekstraklasie spisywali się nie najlepiej, ze względu na doświadczenie drużyna z Poznania wydawała się mieć większe szanse na wygraną.

I połowa meczu rozpoczęła się od dominacji piłkarzy Kolejorza. Już w drugiej minucie pierwszy wprawdzie

niecelny strzał na bramkę Legii oddał Artjoms Rudnevs, natomiast w 13 minucie po strzale Rafała Murawskiego z opresji Legię uratował Manu.

W 17 minucie strzał Sergeja Krivetsa ominął słupki legionistów. Lech atakował dalej dominując na bo-

isku i wreszcie w 28 minucie po wspaniałym strzale Dmitrija Injaca z dystansu objął prowadzenie.

Do końca I połowy Lechici przypuszczali ciągłe ataki w kierunku bramki Wojciecha Skaby, ale do przerwy wynik 1:0 dla Lecha nie zmienił się.

W II połowie Legia zaczęła odzyskiwać pole gry i powoli zdobywać przewagę.

W 56 minucie Lech mógł prowadzić 2:0, ale piękny strzał Artjomsa Rudnevsia minął poprzeczką.

Legia walczyła dalej i nagle w 66 minucie niespodziewanym bardzo silnym strzałem po odbiciu piłki od Grzegorza Wojtkowiaka Manu doprowadził do remisu.

W 68 minucie na boisko został wprowadzony Semir Stilic, a w 75 Jacek Kielb, ale ich obecność nie zmieniła wyraźnie na lepsze gry Kolejorza.

W końcówce II połowy w 91 Lech miał jeszcze szansę na przypiecztowanie zwycięstwa, ale strzał Jacka Kielba trafił niestety w poprzeczkę. W dogrywce gra w obu

stron była wyrównana. W 97 bramkę dla Legii mógł zdobyć Michał Hubnik, a w 105 Tomasz Mikołajczak w sytuacji sam na sam z bramkarzem nie pokonał jednak Wojciecha Skaby.

II połowie dogrywki w 112 minucie próbował strzelać Semir Stilic, ale końcowy gwizdek sędziego kibice usłyszeli przy wyniku 1:1.

Rozpoczęła się seria pięciu rzutów karnych. Pierwszym, który podszedł do piłki był Bartosz Bosacki, którego źle oddany strzał obronił bramkarz Legii.

Kolejni zawodnicy ze strony Lecha i Legii wykorzystali swoje szanse i w związku z tym Lech przegrał mecz finałowy Pucharu Polski.

Przegrana w walce finałowej o Puchar Polski i odległe miejsce w Ekstraklasie nie dają szans na grę w europejskich rozgrywkach i być może zmuszą właścicieli klubu do podjęcia radykalnych decyzji kadrowych i organizacyjnych w Kolejorzu.

Piknik przy Bułgarskiej

Lech Poznań: Borussia Dortmund 0:0 19.05.2011.



i właśnie 19 maja podopieczni Jurgena Kloppa mistrzowie Niemiec rozegrali mecz z Kolejorzem.

Spotkanie toczyło się przy dopingu poznańskich kibiców, który w liczbie ponad 40 tysięcy przybyli na stadion.

Mecz toczył się w przyjaznej atmosferze i obie drużyny starały się raczej nie strzelić bramki przeciwnikowi.

Na pomeczowej konferencji prasowej trener Borussia Jurgen Klopp powiedział, że wynik meczu go zupełnie nie interesował. Chwalił stadion i poznańską publiczność, a krytyczne ocenił murawę stadionu.

W ramach umowy sprzedaży Roberta Lewandowskiego do Borussii Dortmund umieszczony był zapis o meczu towarzyskim tejże drużyny z Lechem Poznań

Ekstraklasa

Bez punktów po słabym meczu

Wisła Kraków-Lech Poznań 1:0 11.05.2011

Mecz z aktualnym liderem i kandydatem na mistrzostwo i to jeszcze na terenie rywala stanowił dla Lecha wielkie wyzwanie.



Dalekie miejsce Kolejorasy w tabeli Ekstraklasy w kontekście ewentualnej gry w europejskich pucharach zmusza zawodników z Bułgarskiej do zdobywania kompletu punktów w każdym ligowym meczu.

Już w pierwszych minutach meczu Lechici mieli szansę do zdobycia bramek, potem jednak inicjatywę przejęli gospodarze.

Do końca pierwszej połowy Lechici nie stworzyli groźnych sytuacji bramkowych, a do tego jeszcze kontuzji doznał Artjom Rudnevs i zmuszony był opuścić boisko na rzecz Vojo Ubiparipa.

W drugiej połowie mecz

był nadal bezbarwny i mało atrakcyjny.

W końcu, w 73 minucie Wisła zdobyła prowadzenie po strzale Cwetana Genkova.

Do końca meczu Lech grał nieskutecznie i nie potrafił odrobić straty bramki.

Jedyną sytuacją, która mogła stanowić zagrożenie dla bramki Sergeja Parejki był strzał Rafała Murawskiego w 87 minucie, ale niestety bramkarz Wisły dobrze spisywał się w tym meczu.

Lechici wyjechali z Krakowa bez punktów po meczu, który nie daje raczej nadziei na poprawę pozycji w tabeli Ekstraklasy.

Ekstraklasa

Mecz na pustym stadionie

LECH POZNAŃ - GÓRNIK ZABRZE 2:0

07.05.2011

Mecz Lecha z Górnikiem Zabrze w Poznaniu po bezsensownej decyzji rządu zakazującej udziału publiczności toczył się przy pustych trybunach.



FOT. (5X) - WWW.LECHPOZNAN.PL

Jeśli ktoś pomyśli, że brakowało doping fanów Lecha to jest w błędzie. Sympatycy Kolejorza w liczbie około tysiąca zgromadzili się przed stadionem i ich gromki doping bardzo pomógł piłkarzom w osiągnięciu korzystnego wyniku meczu.

Na początku spotkania Lech dominował na boisku i już w czwartej minucie mogło być 2:0 dla Kolejorza.

W 14 minucie po podaniu Huberta Wołkiewicza piłkę przejął Sergiej Krivets, oddał ją do Jakuba Wilka, a ten dośrodkował w pole karne co skwapliwie wykorzystał Artjoms Rudnevs umieszczając piłkę w bramce gości.

Do końca pierwszej połowy Lechici mieli jeszcze kilka okazji do pod-

wyższenia rezultatu, ale do szatni schodzili z jednobramkową wygraną.

W drugiej połowie Górnik zaczął atakować śmieiej i spotkanie stało się wyrównane.

W 70 minucie błąd popełnił Mariusz Jop, piłka dotarła do Sergeja Krivetsa, a w końcu pod nogi Semira Stilica, który podwyższył wynik meczu na 2:0.

Do zakończenia spotkania Górnik próbował jeszcze odrobić straty, ale w końcu wyjechał z Poznania bez punktów.

Po końcowym gwizdku sędziego piłkarze udali się na IV trybunę, aby z balkonu podziękować za doping zgromadzonemu pod stadionem kibicom.

„Śmieć(i)MY” - konkurs filmowy

Dziki wysypiska, brak segregacji śmieci, niski poziom wiedzy o recyklingu - jak można rozwiązać te problemy? Najszybciej poprzez edukację i zabawę. Taka idea towarzyszy ogłoszonemu przez Fundację „Pro Terra” konkursowi filmowemu „Śmieć(i)MY”.



Celem konkursu i towarzyszącego mu przeglądu filmowego jest szeroko zakrojona akcja edukacyjna popularyzująca problematykę ochrony środowiska oraz zagrożenia wynikające z rosnącej ilości odpadów i problemy, jakie z tego faktu wynikają.

Filmy poruszające tę tematykę będą doskonałym sposobem na zwrócenie uwagi na problem odpadów oraz wzmocnienie lokalnych działań edukacyjnych, zmierzających do ograniczenia ich ilości - mówi Joanna Ciechanowska-Barnuś, prezes zarządu Fundacji „Pro Terra” Centrum Edukacji Ekologicznej dla Zrównoważonego Rozwoju z Poznania.

W konkursie filmowym „Śmieć(i)MY” mogą wziąć udział uczniowie

wszystkich typów szkół, jednostki samorządu terytorialnego, organizacje pozarządowe lub inne podmioty. Prace konkursowe można zgłaszać w dwóch kategoriach: jako filmy amatorskie lub profesjonalne, w terminie od 1 kwietnia do 30 czerwca 2011 roku. Film nie może trwać dłużej niż 12 minut.

Zgłaszane do konkursu filmy mogą mieć charakter edukacyjny, pokazywać zagrożenia, zwracać uwagę na lokalne potrzeby lub popularyzować przykłady dobrych praktyk, a także mówić o ludzkich postawach lub upowszechniać wiedzę na temat odpadów i ich wpływu na środowisko. Wszystkie filmy zostaną umieszczone w Internecie, a najlepsze wyróżnione atrakcyjnymi nagrodami ufundowanymi przez sponsora wydarzenia - firmę Remondis.

Finał konkursu i przegląd zgłoszonych filmów odbędzie się podczas Targów Poleko w Poznaniu w listopadzie. Regulamin, szczegółowe informacje i karta zgłoszenia dostępne na stronie www.proterra.pl (reb)

Wygrana bez doping

Lech Poznań-Ruch Chorzów 1:0 14.05.2011

Mecz Lecha z Ruchem Chorzów mimo obecności kibiców na stadionie toczył się raczej w atmosferze ciszy - bez doping.



Kolejorz kilkakrotnie próbował zdobyć bramkę, ale dopiero udało to się Jackowi Kielkowi kiedy w 37 minucie po niezbyt silnym strzale umieścił piłkę w siatce chorzowian.

W drugiej połowie Lechici ruszyli na bramkę Ruchu. W 56 minucie Vojo Ubiparip, a w 71 minucie Semir Stilic oddali strzały w kierunku bramki Matko Perdjica nie zakończono jednak zdobyciem kolejnego gola.

W 88 minucie do głosu doszedł Bartosz Ślusarski, ale jego strzał z odległości kilkunastu metrów został obroniony przez bramkarza gości.

Krótko przed końcem meczu okazję do wyrównania mieli chorzowianie, ale na szczęście strzał Pawła Abbotta został pewnie obroniony przez Krzysztofa Kotorowskiego i mecz zakończył się jednobramkowym zwycięstwem Lechitów.

Opracował: WOJCIECH MAŃKOWSKI

KARYKATURY.com

Profesjonalni karykaturzyści znani z prasy i TV

Rysowanie karykatur na żywo: events, konferencje, targi, spotkania integracyjne...

Karykatura dla szefa, na specjalne okazje...

Świetny prezent, niezapomniana reklama na długo.

Karykatury.com * JUŻ WIESZ :-)



Tor „Poznań” nie tylko dla „ścigantów”

Może należą do wyjątków, ale ucieszyłem się, gdy w majową sobotę usłyszałem z pobliskiego Toru „Poznań” głos silników motocyklowych. To znak, że ten obiekt obudził się z zimowego snu, że żyje. Po to przecież istnieje. A że czasem hałasuje? Mnie to nie przeszkadza.



ANDRZEJ GÓRCZYŃSKI

ścigają się na torze przez 90 minut. Mogą startować na jednym, dwóch lub trzech motocyklach. To interesująca rywalizacja, która jeszcze podniosła rangę mistrzostw Polski – mówił Jacek Molik, dyrektor zawodów, członek zarządu Automobilklubu Wielkopolski.

Tak jak w latach poprzednich – także w tym roku – na jedynym w kraju obiekcie wyścigowym, jakim jest Tor „Poznań” nie zabraknie imprez sportowych.

– W tym roku będziemy dwukrotnie gościli kierowców samochodowych, rywalizujących w mistrzostwach strefy Europy Centralnej – FIA CEZ. Wcześniej to się nie zdarzyło, bo z reguły w jednym kraju organizowano w sezonie tylko jedną imprezę tego typu – podkre-



FOT. (2X) - ANDRZEJ GÓRCZYŃSKI

Od lewej: Waldemar Sztuba i Robert Werle

ślił prezes Automobilklubu Wielkopolski Robert Werle.

Warto też dodać, że po raz kolejny w tym roku do stolicy Wielkopolski przyjadą motocykliści rywalizujący w kwalifikacjach do mistrzostw Europy, czyli Pu-

charze Alpe Adria. Ale to dopiero w pierwszy weekend sierpnia.

Być może w tym roku powtórzone będzie niecodzienne wydarzenie, którego byłem inicjatorem?... Parę lat temu namówiłem Roberta Werle, aby pozwolił

na przejazd po Torze „Poznań”... niewidomemu. Waldemar Sztuba marzył o tym od dawna. Prosił mnie, abym pomógł mu spełnić jego życiowe marzenie. Do samochodu, który na co dzień służy Automobilklubowi do nauki jazdy wsiadł razem z prezesem AW, instruktorem i ze mną. Naprowadzany głosowo i manualnie niewidomy Waldek przejechał bezpiecznie kilkakrotnie nitkę Toru „Poznań”. Niewidomy masażysta do tej pory nie kryje wzruszenia gdy opo-

wiada pacjentom, jak Automobilklub Wielkopolski pomógł mu spełnić życiowe marzenie. Wierzy, że kiedyś ponownie będzie kierował samochodem. Udowodnił, że jest to możliwe.

Wracając do tegorocznych wyścigowych imprez na Torze „Poznań” przedstawiamy ich kalendarz. Ponieważ Automobilklub i Twój TYDZIEŃ jest... WIELKOPOLSKI, to redakcja „TTW” będzie je relacjonowała ze szczególną sympatią.

MOTOCYKLE

4 czerwca - Runda Pucharu Polski

5-7 sierpnia - Alpe Adria Championships, 5. Runda WMMP, Puchar Polski i Puchar markowy, Endurance Alpe Adria

3-4 września - 6. runda WMMP, Puchar Polski i Puchar markowy

SAMOCHODY

27-29 maja - FIA CEZ, 3. i 4. Runda WSMP, 2. Runda Endurance, 1. i 2. Runda WPP

1-3 lipca - 5. i 6. Runda WSMP, 3. Runda Endurance, 3. i 4. Runda WPP

16-18 września - FIA CEZ, 11. i 12. Runda WSMP, 6. Runda Endurance, 5. i 6. Runda WPP;

7-8 października - 7. i 8. Runda WPP



SPÓŁDZIELNIA WIELOBRANŻOWA
ul. Kramarska 17, 61-765 Poznań

ZAWSZE RZETELNIE, ZAWSZE NA CZAS

OCHRONA

- Bezpośrednia ochrona fizyczna osób i mienia
 - Projektowanie, montaż i konserwacja systemów alarmowych
 - Konwój, inkaso, interwencja
 - 24 godzinne Centrum Monitoringu
- tel. 61 851 66 11



USŁUGI PORZĄDKOWE

Szybko i skutecznie posprzątamy:

- biura
- hale produkcyjne
- magazyny

tel. 61 852 74 69



PARKINGI STRZEŻONE

Zapraszamy do korzystania z 27 parkingów na terenie Poznania. Parkingi są objęte ubezpieczeniem od odpowiedzialności cywilnej. Oferujemy również organizację i prowadzenie parkingów.

tel. 607 661 067

PARKING STRZEŻONY



PROMOCYJNE CENY • ABONAMENTY



61 852 10 41 www.usi.com.pl



SŁUPY OGŁOSZENIOWO - INFORMACYJNE

Słupy ogłoszeniowo - informacyjne, to szybka i skuteczna reklama.

Oferujemy 100 słupów na terenie Poznania.

Formaty plakatów i terminy ekspozycji do uzgodnienia.

tel. 601 748 741



ARCHIWIZOWANIE DOKUMENTACJI

- porządkowanie, brakowanie i ewidencjonowanie zasobów
- organizowanie archiwów zakładowych
- stała obsługa archiwów zakładowych u zleceniodawcy

tel. 510 230 411



PRODUKCJA ODZIEŻY NA ZLECENIE

Wieloletnie doświadczenie w produkcji na rynek krajowy i zagraniczny.

Kompleksowo realizujemy zlecenia.

tel. 61 436 05 41



PRZYCHODNIA

Specjalistyczne poradnie

- | | | |
|--------------------------------|------------------|----------------------------|
| - lekarz rodzinny - internista | - rehabilitacja | - laboratorium analityczne |
| - lekarz rodzinny - pediatra | - fizjoterapia: | - pracownia EKG |
| - kardiolog | - masaże | - pracownia USG |
| - ginekolog | - magnetoterapia | - piersi |
| - laryngolog | - diatermia | - tarczycy |
| - neurolog | - diadynamik | - jamy brzusznej |
| - pulmonolog | - jonoforeza | - badanie echa serca |
| - ortopeda | - ultradźwięki | |
| - stomatolog | - krioterapia | |
| - medycyna pracy | - laser | |
| | - hydroterapia | |
| | - kinezyterapia | |

Kontrakt z
NFZ
Narodowy Fundusz Zdrowia



ul. Szewska 5, Poznań
tel. 61 853 23 43
www.usimed.pl



61 852 10 41 www.usi.com.pl





Hyundai i40 sedan

Hyundai zaprezentował model i40 w wersji sedan podczas targów w Barcelonie. Model i40 w wersji kombi został pokazany już wcześniej, w trakcie marcowych targów w Genewie.



i40 który został całkowicie stworzony i zaprojektowany w europejskim centrum R&D Hyundai w niemieckim Rüsselsheim.

i40 wyróżnia się nie tylko atrakcyjną stylizacją, ale gwarantuje także wysoki poziom komfortu wewnątrz, dzięki rozstawowi osi 2,77 m i wiodącym w klasie wymiarom przestrzeni pasażerskiej: wysokość od siedzenia do dachu – 1025 mm, szerokość wnętrza na wysokości ramion – 1455 mm, miejsce na nogi – 1170 mm.

Nowy i40 dostępny będzie w czterech wersjach silnikowych – dwie benzynowe i dwie wysokoprężne, spełniające normy Euro V. Jednostki osiągają moc od 115 KM do 177 KM, i w całym zakresie obrotów silnika posiadają wysoki moment obrotowy, dzięki czemu i40 prowadzi się komfortowo zarówno podczas jazdy w mieście jak i na autostradzie.

W segmencie D 75% całkowitej sprzedaży w Europie stanowią samochody

z silnikiem diesla, dlatego Hyundai przewiduje, że 1,7-litrowy diesel o mocy 136 KM będzie najbardziej popularną wersją wśród kupujących samochód zarówno do użytku prywatnego jak i do flot. Ogólnie Hyundai szacuje, iż 65% sprzedaży stanowić będą samochody wyposażone w jednostki diesla.

W i40 debiutuje nowy czterocylindrowy silnik GDI o pojemności 2,0 l. Zapewnia on wyższy moment obrotowy i dużą przyjemność z jazdy, a także niższe zużycie paliwa, zmniejszenie emisji oraz doskonałe parametry NVH (Noise Vibration Harshness) – podobnie jak w silniku z wielopunktowym wtryskiem paliwa. Ma on moc 177 KM i 213 Nm momentu obrotowego. Wyposażony w ten silnik oraz sześciobiegową manualną skrzynię biegów i40 sedan przyspiesza do 100 km za ledwie w 9,7 sekundy i zużywa 6,8 l/100 km (w cyklu mieszanym), utrzymując emisję CO₂ na poziomie 159 g/km.

Model i40 charakteryzować się będzie bogatym wyposażeniem już w wersji podstawowej. Wśród proponowanych rozwiązań High-tech znajdzie się asystent parkowania i utrzymania toru jazdy, jak również Bluetooth® z funkcją rozpoznawania głosu, pełna nawigacja oraz kamera cofania. Pod względem komfortu i wygody, i40 dostępny będzie z elektrycznym hamulcem postojowym, systemem wentylacji przednich siedzeń, podgrzewanymi siedzeniami przednimi i tylnymi, automatycznym systemem odszraniania szyby przedniej oraz podgrzewaną kierownicą.

W zakresie bezpieczeństwa biernego i40 może być wyposażony aż w dziewięć poduszek bezpieczeństwa – przednie, boczne przednie i tylne, kurtyny oraz poduszkę kolanową kierowcy, dzięki czemu ma być kolejnym modelem marki Hyundai, spełniającym najwyższe kryteria oceny bezpieczeństwa w testach Euro NCAP (5 gwiazdek).

Niezawodne Nissany

Według wpływowego niezależnego rankingu crossover Nissana jest bardziej niezawodny od swoich rywali. Już czwarty rok z rzędu Nissan QASHQAI utrzymuje się w czołówce jednego z najbardziej wymagających europejskich rankingów niezawodności.

Popularny crossover uzyskał ocenę „bardzo niezawodny” w prestiżowym rankingu awaryjności opracowywanym przez niemiecki ADAC - największy europejski automobilklub zrzeszający ponad 16 milionów członków. Qashqai, najwyższej sklasyfikowany japoński model, został pokonany tylko przez prestiżowe niemieckie marki i uplasował się na szóstym miejscu (na 22 pozycje) w swojej klasie, przed takimi rywalami, jak VW Tiguan, Ford Kuga czy Toyota RAV4.

Qashqai nie był jednym modelem Nissana wyróżnionym w ankiecie awaryjności ADAC za 2010 rok (Pannestatistik). Nissan Note zajął piąte miejsce w swojej klasie (na 23 oceniane modele), utrzymując się nieprzerwanie od czterech lat w grupie samochodów „bardzo niezawodnych” - tak samo jak poprzednia generacja Micry, uznana za „bardzo niezawodną” w 2009 i 2010 roku.

Qashqai i Note są produkowane w Europie przez Nissan Motor Manufacturing UK (NMUK), w tej samej fabryce w Sunderland, w której produkowano poprzednią Micrę zanim jej miejsce zajął Juke.

Qashqai nie po raz pierwszy odnosi sukcesy w rankingach ADAC. Na początku bieżącego roku zajął on trzecie miejsce w plebiscycie o nagrodę Żółtego Anioła (Gelber Engel) przyznawaną w uznaniu niezawodności modelu i zadowolenia klientów. Nissana pokonały wtedy tylko Audi i Porsche.



RANKING AWARYJNOŚCI ADAC 2010

Samochody średnie	Samochody małe
1. BMW X3	1. MINI
2. Mercedes-Benz klasy C	2. Peugeot 207
3. BMW serii 3	3. Mitsubishi Colt
4. Mercedes-Benz SLK	4. Opel Meriva
5. Audi A4	5. Nissan NOTE
6. Nissan QASHQAI	6. Skoda Roomster
7. VW Tiguan	7. Dacia Sandero
8. Mercedes-Benz CLK	8. Ford Fusion
9. Skoda Octavia	9. Mazda 2
10. Ford Kuga	10. VW Polo
11. VW Passat	11. Opel Corsa
12. Toyota RAV4	12. Renault Clio
13. Toyota Avensis	13. Ford Fiesta
14. Hyundai Tucson	14. Citroen C3
15. Mazda 6	15. Nissan MICRA
16. VW Sharan	16. Skoda Fabia
17. Volvo S40/V50	17. Peugeot 206
18. Renault Laguna	18. Toyota Yaris
19. Peugeot 407	19. Renault Modus
20. Ford Mondeo	20. Honda Jazz
21. Ford S-MAX	21. Fiat Punto
22. Opel Vectra	22. Seat Ibiza/Cordoba
23. Hyundai Getz	

EuroBook
Europejska Wypożyczalnia Książek

DOŁĄCZ DO NAJLEPSZYCH
www.EuroBook.pl

KONIEC KRYZYSU!

KONSTAŁ
PRODUCENT

**GARAŻE BLASZANE
BRAMY GARAŻOWE**

- ✓ Zapewniamy transport i montaż **GRATIS**
- ✓ Sprzedaż **RATALNA**
- ✓ Działamy na terenie całego kraju

www.konstal-garaze.pl tel. (62) 586-07-83
tel. (63) 278-62-25 tel. (65) 526-20-87
tel. (61) 812-54-69 tel. (67) 349-18-75 kom. 509 574-644

Materiały motoryzacyjne przygotował
TOMASZ MANKOWSKI

JUŻ OD 389 ZŁ MIESIĘCZNIE*

SHIFT the way you move

NISSAN

**NOWA GENERACJA
NISSANA MICRY
W HARMONII Z MIASTEM**

- Promień skrętu: 4,65 m - łatwo zawrócisz w najwęższym miejscu!
- Małe zużycie paliwa i duże oszczędności – na 1 litrze przejedziesz nawet 20 km!
- System Wspomagania Parkowania** – zanim zaparkujesz, dowiesz się, czy masz dość miejsca!

Poznań: ul. Tymienieckiego 38 (róg Mieszka I)
tel: 61 825 50 96

Przeźmierowo: ul. Rynkowa 160
tel./fax: 61 814 21 55,
e-mail: sprzedaz@polody.pl
www.polody.pl www.nissan.pl

NISSAN FINANCE *Dla kredytu na Nissan Micrę w cenie 38 900 zł na 60 miesięcy oferowanego przez RCJ Bank Polska S.A., o nominalnej stopie oprocentowania w skali rocznej 7,99%, przy wpłacie własnej 19900 zł, z finansowaniem ubezpieczeniem kredytobiorcy i prowizją bankową 3,5%, RRSO wynosi 13,22%. Dla podanych parametrów rata miesięczna wynosi 389 PLN. Wynikowi miesięcznej raty podana jest w przybliżeniu. Niezależnie od powyższych danych informacyjnych i nie stanowi oferty handlowej w rozumieniu przepisów kodeksu cywilnego. Szczegóły oferty w Twój Diler Nissan. Oferta ważna od 11/04/2011 do 30/06/2011. Zużycie paliwa w cyklu mieszanym: 5,0-6,4 l/100 km, emisja CO₂: 115-125 g/km. Zdjęcia są jedynie ilustracją. Informacje dotyczące odpyłu i recyklingu samochodów oraz ich przydatności w tym zakresie są dostępne na stronie internetowej www.nissan.pl



Lexus dla Księcia Monaco

Unikalna, specjalna wersja Lexusa LS 600h L będzie oficjalnym samochodem podczas ślubu Jego Wysokości Księcia Monaco Alberta II.



Specjalnie na ślub Jego Wysokości Księcia Monaco Alberta II z z Panną Charlene Wittstock, który odbędzie się 2 lipca 2011 roku, zostanie przygotowana wyjątkowa wersja Lexusa LS600hL.

Książę Monaco polecił wykonać specjalną wersję Lexusa LS 600h L, odmien-

ną od tego, który jest używany przez księcia Alberta II w jego codziennych czynnościach urzędowych. Wersja ta umożliwi mieszkańcom Księstwa obserwowanie pary i składanie im życzeń podczas przejazdu orszaku.

Pionierskie, innowacyjne i najnowocześniejsze roz-

wiązania w pełni hybrydowego napędu Lexusa, zapewniają wiodącą w klasie emisję CO₂, NO_x i cząstek stałych, a tym samym dbałość o środowisko.

Lexus LS 600h L pojedzie w trybie zerowej emisji (tylko przy użyciu silnika elektrycznego), w co najmniej 85% trasy orszaku ślubnego.

Kia Optima Hybrid

Już po kilku tygodniach od swej światowej premiery w trakcie salonu samochodowego Los Angeles Auto Show, Kia Optima Hybrid pojawiła się przed europejską publicznością na salonie samochodowym w Genewie.

Nowa Optima stworzona została głównie z myślą o rynku USA. Wchodząca do masowej produkcji w połowie roku 2011 Kia Optima Hybrid posiada w pełni równoległy system napędu hybrydowego, zapewniający iście znakomite osiągi: przyspieszenie 0-100 km/h w czasie 9,2 sekundy i prędkość maksymalną 195 km/h przy obniżonym o 40,7 % w stosunku do standardowej Kii Optima (wersja amerykańska) zużyciu paliwa.

Samochód Kia Optima Hybrid wyposażony jest w genialny w swej prostocie i optymalny pod względem kosztowym równoległy system hybrydowy, w skład którego wchodzi jednostka benzynowa o pojemności 2,4 litra sprzężona z niewielkim silnikiem elektrycznym. Napęd na koła przednie przenoszony jest poprzez sze-

ściostopniową automatyczną skrzynię biegów, lecz bez tradycyjnej przekładni hydrokinetycznej.

Umieszczony pomiędzy silnikiem elektrycznym a spalinowym specjalny zespół sprzęgający pozwala na odłączenie jednostki benzynowej, umożliwiając „zero-emisyjną” jazdę w trybie

pełnego napędu elektrycznego od chwili startu aż do momentu osiągnięcia prędkości 100 km/h. Konfiguracja systemu nie wymaga stosowania silnika elektrycznego ani generatora prądowego o większej mocy, czyli urządzeń zwiększających masę i koszt produkcji pojazdu.



Silnik Fiata z nagrodami

W ramach konkursu „International Engine of the Year 2011” - rewolucyjny silnik TwinAir produkowany przez Fiat Powertrain został uhonorowany czterema nagrodami, wyprzedzając inne silniki konkurencji we wszystkich kategoriach, w których startował.



Jury złożone z 76 dziennikarzy i ekspertów, pochodzących z 36 krajów, nie tylko potwierdziło sukces silnika TwinAir w odpowiadającej mu kategorii pojemności (poniżej 1.000 cm³), ale ogłosiło go „Międzynarodowym Silnikiem Roku 2011” – „International Engine of the Year 2011”, przyznając najwyższe wyróżnienie przewidziane w Konkursie. Ponadto silnik TwinAir z Fiat Powertrain otrzymał nagrody dla najlepszego debiutu („Best New Engine 2011”) oraz dla najbardziej ekologicznej jednostki napędowej („Best Green Engine 2011”).

Ten sukces dokłada się do zeszłorocznej nagrody „Best New Engine 2010” którą zdo-

był silnik 1.4 MultiAir Turbo i potwierdza pozycję Fiat Powertrain jako lidera w rozwoju i produkcji jednostek napędowych o małej pojemności, zaawansowanych technologicznie i o ograniczonym szkodliwym wpływie na środowisko naturalne.

Aktualnie dostępny w konfiguracji Turbo o mocy 85 KM w modelu Fiat 500/500C oraz już niedługo w nowej Lancii Ypsilon, silnik TwinAir zostanie w najbliższym czasie wprowadzony na rynek również w wersji wolnossącej o mocy 65 KM oraz w kolejnej wersji Turbo o wysokiej mocy 105 KM. Ponadto zostanie też wprowadzona ekologiczna wersja Turbo bi-fuel o mocy 80 KM.

VAT
W GÓRĘ
CENY
FIATA
W DOŁ

W ZASIĘGU KAŻDEGO



Fiat Sedici
Oszczędzasz
do 7 400 zł

Fiat Linea
Oszczędzasz
do 9 000 zł



www.fiat.pl

AUTO-CENTRUM S.A.

60-685 Poznań, ul. Wojciechowskiego 7-17,
tel. (061) 8290-304



FIAT SEDICI z klimatyzacją, radiem CD oraz napędem na 4 koła – teraz do 7400 zł mniej.
FIAT LINEA Dynamic 1.4 z klimatyzacją, radiem CD oraz dużym bagażnikiem o poj. 500 litrów – teraz do 9000 zł mniej.

Fiat. Producent samochodów z najniższą emisją CO₂ w Europie – źródło: JATO Dynamics, na podstawie średniej emisji CO₂ (g/km) w najlepiej sprzedających się samochodach w Europie w 2010 roku. Prezentowane samochody są jedynie ilustracją. Szczegóły oferty u dealerów.

**STUDIO
MODYFIKACJI
CIAŁA**

TATTOO-GREG

600 181 291 studio.tattoo.poznan12@wp.pl

ul. Grunwaldzka 222, box C8

pn-pt
10:00-19:00
sb
10:00-16:00

**Czekamy na Twoją reklamę
zgłoszenia:
twoj-tydzien@wp.pl
602 638-409**